NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. DZIŚ 12 STRON DRUKU.
Rok VIII. Kraków, poniedziałek 7 września 1925 Nr. 202

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji [illegible] stracji: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu [illegible] czekowe P. K. O. w Krakowie 400.680.
Nakład [illegible] ydawniczej „NOWY DZIENNIK".
Wszelkie kor[illegible] eży nadsyłać wprost do Administracji.
Kumu[illegible] ie Redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów [illegible] zwraca. Za inseraty Redakcja nie odpowiada.
Redaktor [illegible] przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena Numeru 15 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 3·40, kwrt. Zł. 10·20
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 3·60, „ „ 10·80
Na prowincji: z przesyłką pocztową „ „ 4·20, „ „ 12·60
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 7·60, „ „ 22·80
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·15, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·20, nadesłane Zł. 0·60, wiersz milimetr 1-szp. w tekście Zł. 0·35, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Z[illegible] 1·—, gratulacyjne Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczn[illegible] 90% droższe.

Gdzie Krym...

Kraków, 6 września.

(Th.) Musieli też być mocno z siebie zadowoleni panowie Wielkorządcy w Bolszewji, kiedy im zabłysnął świetny pomysł krymski. Lata długie mozolą się nad problemem: Jak to zdobyć kapitał amerykański? Szukali różnych dróg i sposobów, — a nie dotarli. Ani pieniędzy nie chciała im dać Ameryka, ani politycznie ich uznać. Inne państwa zrobiły próbę, uznawały, wchodziły w stosunki handlowe. Tylko Ameryka w swojej bezgranicznej dumie powojennej, w swojej „splendid isolation", w której pozwala całemu staremu światu werbować o siebie, — niczem posażna i piękna panna, „księżniczka dolarów" — była nieustępliwą. Dla niej sowiety jako państwo nie istniały. Ot tak — aberracja starej, zniedołężniałej Europy. Trzeba czekać, aż choroba minie. A sowiety pragną całą swą bolszewicką duszą kapitału amerykańskiego. Jakże się do niego dostać? Wszystkie próby zawiodły.

Nareszcie — jest droga, zgoła nowa, przez nikogo jeszcze nie odkryta: przez Żydów!

Żydzi są w bolszewickiej Rosji doszczętnie zniszczeni. Ekonomicznie stratowani jako nieproduktywni burżuje, politycznie zdeklasowani jako kontrrewolucjoniści, kulturalnie zdeptani jako reakcjoniści religijni i narodowi. Następstwa są widoczne — głód, który dziesiątkuje, pauperyzacja doszczętna, z której niema zmartwychwstania. Stan tak okropny i beznadziejny, że budzi litość całego świata.

Ameryka lubuje się w litości — stać ją na nią.

Toteż Ameryka próbowała posyłać do Rosji pieniądze, żywność, odzież. Ale sowiety te małe dary przyjmowały niechętnie i z dużym oporem. Wpuszczały wprawdzie amerykańskich delegatów, bo jakoś nie można Amerykaninowi zatrzasnąć drzwi przed nosem. Pozatem trzeba kontakt utrzymać, choćby przy pomocy jakiejś bardzo cieniutkiej nitki. Ale to jeszcze zamało. Trzeba coś zrobić, co krzyczy.

I powstał pomysł utworzenia żydowskiej republiki na Krymie. Odrazu republika? Oczywista, toby już było za jaskrawe, a nawet głupi burżuje poznaliby się na tem. Żongluje się tem tylko wobec wielkiego tłumu. Oficjalnym zastępcom filantropji żydowskiej w Ameryce mówi się jedynie o osiedleniu kilku tysięcy rodzin żydowskich na ziemi krymskiej. Żydowski filantropji w Ameryce pokazuje się tylko stronę — filantropijną, a nie polityczną. Jednak i tak wędka jest dobrze zapuszczoną i ona — łowi.

Żydzi amerykańscy istotnie zamierzają wybudować egzystencję dla kilku tysięcy nieszczęśliwych rodzin żydowskich na bolszewickim—piasku.

Bolszewicy, prawdopodobnie w pierwszym rzędzie osławiona Jewsekcja, dopięli zdaje się swego celu: uzyskali kontakt z kapitałem amerykańskim i stworzyli konkurencję sjonizmowi.

„Joint Distribution Committee", który już od kilku lat jest w likwidacji, — a nie przeprowadził jej dotychczas prawdopodobnie tylko dlatego, że jest jeszcze duży sztab urzędników, który nie tak łatwo daje się zlikwidować — nagle się obudził i ogłasza światu, że zamierza urządzić ponowną zbiórkę na okrągłą sumkę 15 miljonów dolarów. Głównym zaś terenem pracy będzie Rosja, a właściwie tylko kolonizacja Krymu.

Skąd bierze się ziemię? Oczywista — z zapasów wywłaszczonej ziemi. Wiadomo jednak, że do tej ziemi rości sobie prawo chłop, na niej osiadły. Wciąga się tedy Żydów w orbitę olbrzymiego procesu rewolucyjnego, z którym oni zasadniczo nic nie mają wspólnego.

Prawda, że się głosi światu zwiastowanie o dwóch miljonach dziesięcin ziemi, które mają na ten cel być poświęcone, ale cichutko mówi się tylko o dosyć skąpych połaciach. Ale to już należy do systemu.

Pytanie, które nas trapi, nie odnosi się do projektów rządu bolszewickiego, tylko do poczynań Żydów amerykańskich. Jakiem prawem wciągają oni Żydów w aferę, która może mieć straszliwe wprost następstwa?

Jedno z dwojga: albo impreza krymska jest czemś istotnie wielkiem i na dużą skalę pomyślanem, a w takim razie jest czemś niesłychanie groźnem. Za ladajakim powiewem wiatru z drugiej strony — setki tysięcy ludzi będą wystawione poprostu na rzeź, jakiej historja jeszcze nie widziała. Albo też cała impreza jest drobnostką, obliczoną zaledwie na 4—5000 rodzin — jak to wtajemniczeni Jointowcy każdemu poufnie na ucho mówią — w takim razie istotnie rzecz się nie opłaca. Poco tyle hałasu o nic?

Wspomnieliśmy o konkurencji, jaką tworzy się sztucznie sjonizmowi. Przyznajemy, że się tej konkurencji nie obawiamy. Amerykańskie żydostwo ofiaruje duże sumy na „Keren Hajesod" nie z miękkiej, tkliwej filantropji, lecz z głębokiego odczucia narodowej odpowiedzialności. „Tysiące i tysiące Żydów amerykańskich, uczestniczących jako działacze i jako ofiarodawcy w „Keren Hajesod" są złączeni osobiście z Palestyną. Byli tam, widzieli, pokrzepiali duszę tem wszystkiem, co się tam już zrobiło, i dalej robi, i są — sjonistami. Najprościej w świecie — sjonistami ze wszystkiemi atrybucjami, które do sjonizmu należą. Tych głęboko uświadomionych ludzi żaden frazes, żaden zgiełk jointowy nie odbije. A, znając amerykańskich Żydów także z drugiej strony frontu, t. zn. z obozu „asymilatorskiego" — o ile takie określenie jeszcze ma dzisiaj jakiś realny sens! — jesteśmy przekonani, że oni nawet nie łudzą się co do wyniku zapowiedzianej, właściwie: roztrąbionej zbiórki. Prawdopodobnie odrazu w myśli restryngują oni wywołaną sumę na jakieś 20 procent, bo chyba wiedzą doskonale, że na Żyda amerykańskiego działa albo wielka, bardzo jaskrawa katastrofa, jak pogrom, albo jakiś wzniosły ideał. Krym ani jednego, ani drugiego nie przedstawia. Krym nie zastąpi w wyobraźni żydowskiej — Sjonu.

Nie — konkurencji się nie obawiamy. Ale boimy się zamieszania. Nie do zniesienia jest tylko myśl, że się z Żydami robi eksperymenta, że się na nich robi wiwisekcję, jakby na królikach. Ot — fantazja kilku jednostek, otoczonych sztabem urzędników, wystarcza do rozpoczęcia eksperymentu, który conajmniej budzi obawy i wątpliwości. Takie rzeczy można podjąć na wyraźną decyzję jakiegoś wielkiego zjazdu, w tym celu i dla tej kwestji na szerokich podstawach demokratycznych zwołanego. Ale tak en petit comite takie gwałtowne eksperymenta na żywym organizmie próbować — czy to się godzi? Kto odpowiada za los tych nieszczęśliwców, jakie ich jutro czeka?

Oto, co boli w tej imprezie. I dlatego właśnie należy w publicystyce żydowskiej ostro protestować przeciw nieodpowiedzialnej samowoli kilku jednostek bogatych, lub takich, co mają wpływ na bogaczy, na tych bogaczy, o których się mówi, że każą wyrzucać biedaka, bo jego widok serce im kraje, a przytem mu rzucają — jałmużnę.

Czas najwyższy, ażeby jałmużna przestała być rządzącą władzą w życiu żydowskiem...

Zaprzeczenie o wydzierżawieniu monopolu tytoniowego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 5. 9 (F.) Odnośnie do podanej wczoraj wiadomości o wydzierżawieniu monopolu tytoniowego Anglikom zaprzeczają w sferach rządowych tym pogłoskom. Propozycje podobne były wprawdzie czynione, ale rząd nie chciał się niemi zająć.

Pomoc rządowa dla banków

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 5. 9 (F.) Odnośnie do pomocy rządowej dla banków w postaci pożyczek, donoszą urzędowo, że sprawa ta uzależniona jest od kredytu jaki p. Młynarski uzyskał w Londynie. Sprawa udzielania pożyczek bankom stanie się aktualną dopiero w poniedziałek, kiedy do Warszawy przyjedzie p. Młynarski i udzieli informacyj w sprawie rezultatów, jakie osiągnął w Londynie.

* * *

Warszawa, 5. 9 (F.) Zapowiedź udzielenia pożyczek bankom warszawskim wpłynęła na uspokojenie paniki, jaka w dniach ostatnich miała miejsce w warszawskich sferach bankowych. Rząd przeprowadził w szeregu banków sprawdzenie bilansów i stwierdził, że krążące pogłoski o masowych krachach banków są przesadzone.

Dalsze rewelacje o insp. Łukomskim

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 5. 9 (I.) Wiedeński korespondent „Dziennika Ludowego" podaje dziś w dalszym ciągu rewelacje o działalności insp. Łukomskiego, które również nie zostały skonfiskowane.

„Jestem w posiadaniu aktu sądu okręgowego w Wadowicach. C. C. 5. 1. 1915. L. cz. H. C. 9516, Oddz. 3 dnia 15 czerwca 1916. Sprawa dr Hermana Fischlera, adwokata w Stanisławowie przeciwko Austr. Tow. Ubezpieczeń „Dunaj" o zapłacenie 16.235 koron. Jak z tego aktu wynika, chodziło w tej sprawie o uzyskanie odszkodowania od wymienionego tow. ubezpieczeń z powodu zupełnego ograbienia mieszkania adw. Fischlera w Stanisławowie podczas inwazji rosyjskiej na początku wojny światowej. W sprawie tej sąd przesłuchał w charakterze świadka Antoniego Kuzyszyna, który zeznał pod przysięgą. Dosłowny tekst sądowego protokołu zeznań tego świadka brzmi:

„Przed wojną pełniłem obowiązki maszynisty przy centralnem ogrzewaniu w Stanisławowie w domu przy ul. Słabiszyńskiej 11, gdzie mieszkał skarżący dr H. Fischler. Równocześnie byłem tam dozorcą domu. Na stanowisku tem byłem też podczas inwazji rosyjskiej z początkiem września 1914. Przed inwazją dr Fischler opuścił Stanisławów, zamknął mieszkanie, a czy klucze komuś w Stanisławowie zostawił nie wiem. Po wkroczeniu Moskali zjawił się w domu ówczesny dyrektor austr. policji w Stanisławowie Łukomski, z kapitanem rosyjskim Kowalskim i swoim zastępcą Feurichem, z dwoma policjantami. Mimo mego protestu otworzył przemocą mieszkanie dr Fischlera i wtargnął do mieszkania. Co się działo w mieszkaniu, nie wiem, nie widziałem, gdyż Łukomski zamknął drzwi, ale słyszałem, że w mieszkaniu meble szafy i inne sprzęty były przemocą otwierane i mieszkanie plądrowano. Przy opuszczeniu przez nich mieszkania widziałem, że tak Łukomski jak i jego towarzysze, wynosili każdy większy pakiet, owinięty w papier, a część tych osób niosła zegary, których szkła były potłuczone. W tych pakietach wyniósł Łukomski i jego towarzysze srebrne naczynia i srebro stołowe. Po opuszczeniu mieszkania Łukomski zamknął je i opieczętował urzędowemi pieczęciami i polecił mi pilnować, aby pieczęcie nie zostały zdjęte i zagroził mi na wypadek usunięcia pieczęci karą śmierci przez powieszenie. Kazał mi też przysiąc, że mieszkania będę dobrze pilnował. Po tygodniu znów przyszedł Łukomski, Kowalski i rosyjski komendant korpusu, który zajął mieszkanie dra Fischlera".

Protokoł ten spisywał sędzia Zając, protokołował oficjał sądowy Datka. Zeznania powyższe zostały złożone pod przysięgą, a nigdzie nie można znaleźć śladu, jakoby świadek ten był oskarżony o krzywoprzysięstwo, a oskarżenie Łukomskiego przez tego świadka jest wprost potworne. Korespondent „Dziennika Lud." nie chce wyciągać z tych zeznań wniosków i pozostawia to władzom polskim.

Zachodzi tylko pytanie — pyta „Dziennik Lud."— czy przed przyjęciem do polskiej służby państwowej zostało zbadane zachowanie się kom. Łukomskiego podczas inwazji rosyjskiej w Stanisławowie i podczas jego pobytu w Rosji. „Dziennik Lud." żąda, aby został wyjaśniony charakter działalności Łukomskiego w Carycynie, gdzie jego pomoc dla austrjackich jeńców cywilnych i wojskowych pozostawała w ścisłym związku z niemiecką misją wojskową w Saratowie. „Dziennik Lud." pyta wkońcu, czy władzom polskim była znana przeszłość Łukomskiego i stan jego zdrowia przed powierzeniem mu bardzo odpowiedzialnego stanowiska komendanta policji we Lwowie, na którem w tak krótkim czasie zdołał się wybitnie przyczynić do rozsławienia imienia polskiego w całym świecie.

„Czy nie mamy tu do czynienia z chorobliwą ambicją, na którą już w r. 1912 użalał się p. Łukomski przed „Najjaśniejszym Panem", a która mu w służbie państwowej w Polsce z całą pewnością sławy nie przyniosła?"

Otwarcie V. Targów Wschodnich

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 5. 9 (I.) Dziś nastąpiło uroczyste otwarcie V. Targów wschodnich. Targi otworzył przemówieniem minister handlu i przemysłu Klarner. Na otwarcie przybyło kilku przedstawicieli dyplomatycznych, misja sowiecka, liczni przedstawiciele polskiego przemysłu i handlu i tłumy publiczności.

Organizacja Targów nieco chromała w pierwszym dniu z natury rzeczy. Rosjanie, którzy tego roku wystawiają na Targach poraz pierwszy, wystąpili odrazu ze swą narzucającą się propagandą. U wejścia znajduje się sześć czerwonych sztandarów z emblematami Związku sowietów, podobnie sam pawilon na zewnątrz i wewnątrz jest udekorowany sowieckiemi flagami i odznakami. Wystawiają przedewszystkiem futra, wyroby domowego przemysłu rosyjskiego, wyroby drzewne, skórzane i tp.

Przewodniczący misji sowieckiej w Polsce o stosunkach handlowych polsko-rosyjskich

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 5. 9 Sin. Korespondent Wasz korzystając z gotowości przewodniczącego misji sowieckiej w Polsce, p. Wojkowa, który przybył na otwarcie Targów wschodnich do Lwowa, zapytał go, co myśli o eksporcie polskim do Rosji.

P. Wojkow wskazał na to, że w latach 23 i 24 eksport polski do Rosji wynosił 3 i pół mil. dolarów, a już w pierwszem półroczu roku sprawozdawczego (od października) 1924—25 3 i pół mil. dolarów, a za maj, czerwiec i lipiec 1925 7 mil. dolarów. W pierwszym rzędzie eksportuje Polska manufaktórę, maszyny rolnicze, wyroby skórzane itd. Odnośnie do świeżo powstałego „Sowpoltorgu" to zapewne towarzystwo to przyczyni się do wzmocnienia stosunków handlowych polsko rosyjskich, ale trzeba wskazać na to. że „Sowpoltorg" nie ma monopolu na handel z Rosją, gdyż np. fabrykanci łódzcy nie przystąpili don i będą samodzielnie eksportować do Rosji.

Rosja na razie eksportuje do Polski niedużo, zaledwo jedną trzecią eksportu polskiego do Rosji.

(Odnośnie do wrażenia, jakie na misji sowieckiej wywarły tegoroczne Targi wschodnie, oświadczył p. Wojkow, że trudno wydać sąd zaraz pierwszego dnia kiedy organizacja Targów z natury rzeczy musi nieco szwankować.

Manewry floty angielskiej obok wybrzeży tureckich

Wiedeń, 5. 9 PAT. „Neue freie Presse" donosi z Konstantynopola. że w Turcji wywołały zaniepokojenie manewry, jakie odbywa flota angielska koło wybrzeży anatolijskich, szczególnie na Smyrnie ćwiczenia w strzelaniu dwóch krążowców angielskich wywołały zdenerwowanie; łodzie torpedowe wysadzają nieustannie na ląd w Galipoli żołnierzy, którzy przybywają zwiedzać groby Anglików z wojny światowej. Łodzie patrolowe przejeżdżają nieustannie przez Dardanelle i zatrzymują okręty handlowe, które muszą wykazać cel swojej podróży. Ubiegłej nocy miały angielskie łodzie podwodne przejechać przez Bosfor udając się na morze Czarne. W kołach tureckich sądzą, że przez te manewry Anglja chce wywrzeć na Turcję presję w sprawie Mossulu.

Możliwość kompromisu w sprawie Mossulu?

Genewa, 5. 9 PAT. Charakterystyczną cechą raportu sprawozdawcy Komisji Ligi narodów, wybranej w sprawie Mossulu delegata szwedzkiego Undena jest to że pozostawia on możliwość powzięcia uchwały przez Radę. Natomiast wnioski Komisji delimitacyjnej były dość kategoryczne i wypowiadały się przeciw podziałowi spornego obszaru, żądając, albo oddania go pod mandat Anglji, albo przyznaina go Turcji. Opinja wypowiedziana przez Undena ma wskazywać jakoby istniała możność kompromisu, iż stan rzeczy w Mossulu ze względu na naprężenie panujące wśród ludności i niemniej ze względu na położenie gospodarcze tego kraju nie pozwala na przewlekanie sprawy, lecz wymaga natychmiastowego załatwienia, aby nie istniało to ognisko wrzenia, tak blisko położone Bolszewji, gdyż właśnie tam wchodzą w grę ważne interesy Anglji i Francji.

Oficjalna nominacja Herberta Samuela

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 5 9. (M) Z Londynu donosi Żat: Została już oficjalnie ogłoszona nominacja Herberta Samuela na przewodniczącego Królewskiej Komisji dla kontroli produkcji węglowej. Herbert Samuel obejmie kierownictwo komisji zaraz po powrocie z Tyrolu.

Mac Donald u króla angielskiego

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn, 5. 9 (L.) Król angielski bawiący w letniej siedzibie w Balmoral zaprosił do siebie byłego prezydenta ministrów Ramseya Mac Donalda. Mac Donald w najbliższych dniach uda się do króla.

Histadrut Haowdim do Labour Party

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 5 9. (M,) Z Jerozolimy donosi Żat: Powszechna federacja robotników palestyńskich Histadruth Haowdim zwróciła się do angielskiej Labour Party z prośbą o interwencję u rządu angielskiego z powodu ostatnich szykan administracji palestyńskiej wobec robotników. Histadruth Haowdim żali się w dalszym ciągu, że administracja palestyńska wtrąca się w wewnętrzne sprawy robotników.

Emigracja do Palestyny w sierpniu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 5 9. (M.) Z Jerozolimy donosi Żat: W ciągu sierpnia przybyło do Palestyny 3.673 emigrantów.

Osłabienie emigracji z Polski do Palestyny

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 5 9. (M) Żat donosi: W ciągu sierpnia emigracja z Polski o Palestyny wynosiła 1825 osób. Z powodu nowych ograniczeń paszportowych w Polsce imigracja do Palestyny osłabła ogromnie, a zwłaszcza ustała prawie zupełnie emigracja do Palestyny, t. zw. kapitalistów.

Partja gen. Averescu przeciw antysemityzmowi

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 5 9. (M) Z Bukaresztu donsi Żat: Partja militarna w Rumunji, której przewodniczącym jest gen. Averescu zaprzeczyła pogłoskom, jakoby miała się połączyć z antysemitam z pod znaku prof. Cuzy. Przeciwnie, partja gen. Averescu jest zwolennikiem równouprawnienia Żydów w Rumunji.

Zgon znanego rabina

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 5 9. (M) Z Moskwy donosi Żat: Zmarł tu znany rabin Samuel Rabinowicz, przeżywszy lat 74. W pogrzebie wzięły udział tysięczne tłumy.

Uznanie żydowskiej mniejszości nar. w Czechosłowacji

Praga. 4. 9. (Tel. wł.) Najwyższy czechosłowacki Trybunał administracyjny rozstrzygnął iż Żydów w Czechosłowacji uważać należy za państwową mniejszość narodową, do której ma zastosowanie ustawa językowa.

Komitet dla spraw gdańskich w M. S. Z.

Warszawa, 5. 9 (F.) Przy min. spraw zagr. został utworzony komitet doradczy dla spraw gdańskich, w którym będą scentralizowane wszystkie sprawy gospodarcze polsko gdańskie.

Odznaczenie włoskie dla Szyfmana i Gorczyńskiego

Warszawa, 5. 9 PAT. W dniu dzisiejszym odbyło się w poselstwie włoskiem dekorowanie orderem Korony Włoskiej Bolesława Gorczyńskiego i Arnolda Szyfmana za zasługi, położone dla teatru włoskiego w Polsce.

Curiosa prasowe

Nowe objawienie p. Dmowskiego. — Kto jeszcze protestował? — Konieczność wprowadzenia sądów przysięgłych. — Na marginesie afery dwóch poruczników.

Swego czasu wprowadziliśmy rubrykę „curiosów prasowych". Chcieliśmy w tej rubryce zamknąć wszystkie dziwolągi, rozsiane po naszej prasie, chcie liśmy szkodliwe „nowotwory" przyłapać niejako na gorącym uczynku i skonfrontować je ze zdrową opinją publiczną. A potem zarzuciliśmy tę myśl, bo zalała nas istna fala tych curiosów, tak, że doszliśmy do przekonania, że rubryka curiosów nie jest już aktualną, że więcej zajmującą byłaby rubryka - normaliów.

A jednak znowu teraz przystępujemy do kontynuowania tej samej rubryki, znajdujemy bowiem od czasu do czasu takie „rodzynki", które przekraczają miarę i pojemność zwykłego sobie curiosum, zakrawając już na „kawały" pierwszej klasy. Przemilczać — to się nie godzi, coby nawet ubliżyło wielkiej godności rozmaitych czcigodnych reżyserów cudacznych wielce grotesek polityczno- publicystycznych.

Oto weźcie np. p. Romana Dmowskiego, prawdziwego maga naszej racji stanu, człowieka, który bez obawy o zarzut plagiatu przypisuje sobie autorstwo wiekopomnego dzieła, to jest Polski niepodległej! Pan ten wpoił w polską myśl polityczną przekonanie, że kamieniem węgielnym polskiej międzynarodowej orjentacji powinno być oparcie się wyłączne o Francję. Już Marks swego czasu twierdził o sobie, „je ne suis pas marxiste" a o wiele słuszniej mógłby się p. Dmowski odseparować od swych uczniów, wielbicieli i panegirystów. Znaczenie Anglji jako potężnego czynnika międzynarodowej polityki nie zgadzało się z tezą p. Dmowskiego, a więc „biada faktom o ile nie są zgodne z naszą teorją" — powiedzieli sobie publicyści z obozu endecji. Psioczyły też wielkie brytany i rozmaite kundle na niecny, podły żydowski, Niemcom zaprzedany Albion, co się tylko wlazło!

A teraz wielki mistrz dał hasło do odwrotu. W długich tasiemcach, które jako objawienie przedrukowuje cała wszechpolska prasa, orzekł p. Dmowski że,

> „dziś każdy naród w Europie czuje, że jego losy zależne są w znacznej mierze od polityki angielskiej, od kierunku jaki ona przybierze, od celów, do jakich dążyć będzie".

A pozatem:

> „...przy dzisiejszym układzie międzynarodowym polityka zewnętrzna Polski nie może stać się polityką na dalszą metę, polityką wielkopaństwową, jeżeli nie będzie rozumiała położenia Anglji motywów i celów polityki angielskiej".

Jest to doprawdy prawdziwa senzacja, istna rewelacja w ustach autora „Jak Polskę odbudowno"! Do innych przywykło ucho nasze melodyj w stosunku do Anglji. Wszak nielada odwagi musiał wykazać polski publicysta, któryby śmiał wystąpić przeciw ustalonym dogmatom. Roma locuta, causa finita — papież Dmowski zawyrokował, a przeciwko temu wyrokowi niema apelacji. A teraz to otrzeźwienie nagłe jest bardzo charakterystyczne i znamienne. Notujemy je i pozwalamy naszym czytelnikom na marginesie tego faktu wypisać rozmaite komentarze.

Bo my spieszymy się do drugiego faktu, mniej może znamiennego, ale też bardzo charakterystycznego i dlatego właśnie tak skrzętnie przez naszą prasę przemilczanego. Oto notatka, którą powtarzamy za łódzkiemi pismami:

> „Dowiadujemy się więc że przeciw sądzeniu przez sąd doraźny protestował nietylko kongres socjalistyczny, Liga Praw Człowieka i Obywatela, stu intelektualistów francuskich, pozatem specjalnie Romain Rolland, Guernut, Ferdynand Buisson, wdowa burmistrza Corku, męczennika za wolność Irlandji, zmarłego w angielskiem więzieniu, lecz także **„funkcjonarjusze Ligi Narodów w Genewie i nawet biskupi, mianowicie biskupi Melbourne i Manchesteru".**

W odpowiedzi posypią się napewno znowu argumenty, że tę kampanję prowadzą jawni i zamaskowani wrogowie mocarstwowego stanowiska Polski. Nie odstraszyło to nas wcale od tego, żeśmy energicznie wystąpili przeciwko karze śmierci i sądom doraźnym. Może te głosy zagranicy, których absolutnie nie powinniśmy sobie lekceważyć przyczynią się do tego, że poważne i miarodajne czynniki zastanowią się wreszcie nad wprowadzeniem w całej Polsce w myśl konstytucji sądów przysięgłych i ograniczeniem do minimum sądów doraźnych.

Krytyka obca nie powinna nas wyprowadzić z równowagi, bo u nas nie jest najgorzej, a gdzieindziej nie jest najlepiej. Słusznie to podkreśla łódzki „Głos Polski" pisząc:

> „Niedawno kongres wolnomyślicieli w Paryżu wystąpił z szeregiem ciężkich oskarżeń pod adresem Polski i jej porządków państwowych. Można i należało dać dobrą odprawę tym panom którzy dostrzegli źdźbło w oku naszem, a nie chcą widzieć belki w oku sowietów. Nieda się wszakże zaprzeczyć, że były w ich odezwie rzeczy prawdziwe, które często a bezskutecznie porusza prasa demokratyczna. Otóż nałóg szukania wszędzie wroga i odpierania jego ofenzywy podsuwa nam nieraz obłędne mniemanie, że właśnie trzeba bronić swej godności zbiorowej i stać przy tem, co jest przedmiotem oskarżeń. Ależ przecież w naszych sprawach wewnętrznych, w zapatrywaniach na zagadnienia kulturalne i społeczne powinniśmy mieć własne zdanie niezależnie od obcych pochwał i nagan".

Jako curiosum, ale curiosum bardzo pożyteczne i ciekawe zanotować wreszcie musimy głos „Kurjera Wileńskiego" w sprawie zlikwidowania granicznych zatargów polsko- sowieckich. Jak wiadomo, został w tej sprawie wydany następujący komunikat:

> „Na zasadzie protokułu strona sowiecka zobowiązała się do natychmiastowego wydania władzom polskim por. Stefana Rondomańskiego i ppor. Tadeusza Mączyńskiego". — „Strona polska zobowiązała się do wypłacenia stronie sowieckiej odszkodowania z powodu spalenia w dniu 28 czerwca strażnicy sowieckiej. Sprawy zabójstwa kaprala K. O. P., Stanisława Wojtczaka i naczelnika strażnicy związkowej, Antoniego Kisiełło, zostały uznane przez komisję mieszaną za wyczerpane; obie strony zrzekły się wzajemnie odszkodowań materjalnych w tych sprawach".

Na marginesie tego protokułu pisze „Kurjer Wileński":

> „Decyzje te nie pozostawiają żadnych wątpliwości, że wszystko, co w prasie polskiej pisze się o stosunkach panujących na pograniczu sowieckiem, oświetlane bywa bardzo jednostronnie. Widać, że wcale nie jesteśmy takimi niewinnymi barankami, napastowanymi przez wilki, jak stale przedstawiają rzecz komunikaty; ale awanturujemy się nie gorzej, niż strona przeciwna".

Asl.

KRONIKA POLITYCZNA.

Dalsze obrady kongresu pokojowego w Paryżu

Donieśliśmy wczoraj o rozdźwiękach, jakie z powodu niewygłoszenia przez Herriota mowy na kongresie pokojowym w Paryżu zapanowały między delegacją francuską a niemiecką. Incydent ten został, jak wynika z dzisiejszych telegramów załatwiony, a obrady Kongresu toczą się teraz zupełnie spokojnie. Prezydent Reichstagu Loebe został mianowicie przyjęty przez prezydenta republiki francuskiej Doumergue, a przy audjencji był też obecny De Monzie, który obecnie w czasie nieobecności Brianda kieruje ministerstwem spraw zagranicznych.

Na Kongresie pokojowym wygłosił następnie Loebe swoją zapowiedzianą mowę, poczem od czytano pismo Mac Donalda, w którem były premjer akcentuje wielkie trudności, stojące na przeszkodzie dziełu powszechnego pokoju. Tylko drogą wzajemnego zaufania można wywalczyć pokój światowy, a przymierza między pojedyńczemi państwami, chociażby zostały zawarte w najczystszych intencjach, tej gwarancji nam nie dają.

Po odczytaniu powitalnej depeszy Dr. Benesza wygłosił Milhaud referat o „Gospodarczych koniecznościach pokoju".

SZYMON JUSZKIEWICZ.

W sidłach strachu

Powieść współczesna z życia Żydów w Rosji

37.

(Dokończenie.).

Doroczka siedziała w mieszkaniu Fraka, skracając sobie oczekiwanie na wynik jego zabiegów o uratowanie Simotszki rozmyślaniem nad — stosunkiem Fraka do niej. Była ze siebie zadowolona. Wszak musiała starać się o wybawienie męża z opresji. Przytem postąpiła bardzo mądrze i taktownie. Nic między nią a Frakiem nie zaszło, a biedny Frak napewno teraz biega jak opętany. Wszak przyrzekła mu... pocałunek. On napewno sądzi, że niejeden. A niech sobie myśli! Więcej nie, jak jeden. Ona pozwoliłaby się więcej razy pocałować? Nigdy w życiu! Lecz niechże już przyjdzie! Ktoś dzwoni... to on...

Pobiegła do drzwi, a ujrzawszy Fraka zapytała skwapliwie:

— Uratowany? Czy mam zemdleć?

— Prowokacja, kochana pani — odparł Frak radośnie. — Podejrzywałem że jest to prowokacja i teraz wszystko się wyjaśniło.

Wasia sam napisał rozkaz aresztowania rozumiecie? Oczywiście mogło się zakończyć źle. Mogliście myśleć, że to jest prawdą, i iść do niego. A teraz zasłużyłem na pocałunek. Załatwienie sprawy przyszło z trudem. Wasia jest aresztowany i zamknięty w czece. Lecz pozwólcie się ucałować...

* * *

Simotszka długo leżał w malignie. Widział w gorączce straszne obrazy nędzy i nieszczęścia swoich bliźnich. Nie wiedział — biedny! — że twory gorączki były rzeczywistością życia miasteczka, w którem żył. Głód i zimno panowały w miasteczku. Wynędzniali ludzie włóczyli się po ulicach, szukając skwapliwie możności zarobkowania i kawałka chleba. Miasteczko odcięte wskutek mrozów i śniegu od centralnych spichrzów wyczerpało rychło swoje nieznaczne zapasy. Nie było niemal domu gdzieby ponury cień śmierci głodowej nie zaglądał. Jeszcze tylko garstka dygnitarzy bolszewickich potrafiła z trudem znaleść dla siebie żywność. Reszta cierpiała ciągły i beznadziejny głód. W miasteczku zapanował chaos i rozprzężenie. Nikt nie słuchał bolszewików, nikt nie bał się okrucieństw czeki. Wszak lepiej było umrzeć odrazu z rąk siepaczy — żołdaków, niż powoli ginąć z głodu. Snuły się po ulicach straszne postacie bezsilnych ludzi, mężczyzn o wychudłych twarzach, kobiet, tulących do piersi wynędzniałe ciałka niemowląt, dzieci, szukających resztek i okruszyn których nigdzie nie można było znaleść. Straszna cisza zapanowała w miasteczku. Tam, gdzie dawniej panował ruch, gdzie słychać było wrzaski przekupniów i handlarzy — był spokój, martwota. Tę ciszę przerywał coraz częściej odgłos puszek dzwoniących, towarzyszący pogrzebom żydowskim, lub bas popa, prowadzącego — na przekór bolszewikom! — kondukt pogrzebowy. Grobowy niemal spokój przerwał nagle straszny krzyk, który się wydarł z piersi wielu ludzi:

— Tyfus!. —

Zaraza zapanowała w miasteczku. Setki mieszkańców ginęło. Setki oczekiwały rychłej śmierci. Domy opustoszały. Nie pomogły dawnym mieszkańcom suteryn — obszerne burżujskie mieszkania. Zaraza nie znała względów ni podziału. Śmierć zabierała codziennie wiele ofiar. Dygnitarze bolszewiccy uciekali. „Do Moskwy" — oto hasło, za którem wszyscy poszli. Spieszono się, byleby tylko uciec z zarażonego, opustoszałego miasteczka skazanego na powolną zupełną zagładę.

— Tyfus — wołali biedni mieszkańcy.

— Do Moskwy! Do Moskwy — mówili bolszewicy.

Kiedy Simotszka wyzdrowiał, mógł już bez obawy kroczyć po miasteczku. Czeki ani sownarchozu nie było. Miast tego jednak — ruiny i nędza. I Simotszkę doszło wołanie: „Do Moskwy!" Lecz na to kiwnął głową przecząco:

— Uszedłem szczęśliwie śmierci, nie zmógł mnie tyfus, mogę uniknąć na zawsze zarazy bolszewickiej a więc — na zachód! !

— Na zachód — krzyknęła Doroczka, myśląc o nowych toaletach.

— Na zachód — powtórzyły jak echo Sonia i Zina.

Z ulicy doszedł ich turkot wozów i wołanie: „Do Moskwy!..."

Koniec.

Kto może uzyskać ulgowy paszport zagraniczny?

Nowe rozporządzenie ministerstwa spraw wewn.

W „Monitorze Polskim" ogłoszono — o czem już przed kilku dniami donieśliśmy — rozporządzenie ministra skarbu w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych z dnia 28. sierpnia 1925 r. w sprawie opłat za paszporty zagranicę.

Oprócz opłat, przewidzianych w art. 3 ustawy z dnia 17 lipca 1924 4r., w sprawie opłat za paszporty na wyjazd zagranicę ustala się opłaty:

a) za paszport zagraniczny 500 zł.;

b) za zezwolenie na ponowny wyjazd — 500 złotych;

c) za paszport wielokrotny (na wielokrotne przekroczenie granicy w obie strony bez obowiązku każdorazowego uzyskania zezwolenia na ponowny wyjazd) — 1.500 zł;

d) za ulgowe zezwolenie na ponowny wyjazd dla wyjeżdżających w celach handlowych i przemysłowych — 25 zł.

Robotnikom i osobom udającym się w celu pracy zarobkowej, oraz emigrantom kontynentalnym, należy wydawać paszporty bezpłatne na mocy zaświadczenia państwowych urzędów pośrednictwa pracy, emigrantom zaś zamorskim na mocy zaświadczeń urzędu emigracyjnego. Emigranci tak kontynentalni, jak zamorscy winni oprócz tego przedstawić zaświadczenie władz odpowiedniego urzędu skarbowego, względnie inspektora skarbowego, że nie zalegają w opłacaniu podatków. Paszport wielokrotny można wydawać osobom, które udowodnią potrzebę częstych wyjazdów.

Paszporty handlowe za opłatą 25 zł., jak również zezwolenia na ponowny wyjazd za opłatą 25 zł., należy wydawać udającym się zagranicę w celach handlowych i przemysłowych, o ile przedłożą każdorazowo zaświadczenie wojewódzkiego wydziału przemysłu i handlu, stwierdzające, że udzielenie ulgowego paszportu, lub ulgowego zezwolenia na ponowny wyjazd jest ze względów handlowych lub przemysłowych konieczne. O ile wymienione osoby nie przedstawią zaświadczenia wojewódzkiego wydziału przemysłu i handlu, należy im wystawić paszporty i udzielić zezwoleń na ponowny wyjazd za opłatą normalną.

Paszporty zagraniczne ulgowe za opłatą 20 zł., jak również ulgowe zezwolenia na ponowny wyjazd za opłatą 20 zł., należy wydawać osobom udającym się zagranicę:

a) w celu kształcenia się lub prowadzenia badań naukowych na podstawie zaświadczenia, stwierdzającego potrzebę wyjazdu, wydanego przez ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego za zgodą ministerjum skarbu.

b) w celu leczenia się, o ile dana osoba przedstawi:

1) świadectwo niezamożności, wystawione przez władzę policyjną w porozumieniu z właściwym urzędem skarbowym, i

2) zaświadczenie urzędu zdrowia (lekarza powiatowego), stwierdzającego konieczność przeprowadzenia kuracji zagranicą;

c) w celu towarzyszenia niezamożnej osobie chorej o ile niezamożność osoby towarzyszącej jest udowodniona świadectwem niezamożności, jak wyżej pd b. 1, konieczność zaś opieki w podróży stwierdzona przez urząd zdrowia (lekarza powiatowego);

d) w celu uczestniczenia w zebraniach międzynarodowych, zawodach sportowych, zjazdach naukowych tp., na podstawie zaświadczeń ministra skarbu, względnie o ile chodzi o zjazdy naukowe na podstawie zaświadczenia stwierdzającego potrzebę wyjazdu, wydanego przez ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego za zgodą ministerjum skarbu;

e) w celach społecznych, o ile osoby te delegowane są przez instytucje państwowe lub samorządowe.

Osoby wymienione w punktach a, d, e, mogą być zupełnie zwolnione od opłat paszportowych według uznania ministerjum spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerjum skarbu. Podania należycie udokumentowane winny być wniesione do władzy administracyjnej I. instancji, która przy zachowaniu toku instancji, odnośne podania skieruje z umotywowanymi wnioskami do decyzji ministerjum spraw wewnętrznych.

W wypadkach zasługujących na wyjątkowe uwzględnienie, w razie bezwzględnej konieczności wyjazdu niezamożnych osób, bądź w sprawach familijnych (nagła choroba lub śmierć członka rodziny zagranicą), bądź mają tkowych lub osobistych, władza I. instancji może po uprzedniem uzyskaniu zgody władzy administracyjnej II. instancji wystawić paszport za pobraniem opłaty 20 zł, na podstawie świadectwa niezamożności, wystawionego przez władzę policyjną w porozumieniu z właściwym urzędem skarbowym, a nawet całkowicie zwolnić od opłaty za paszport.

Niewykorzystany w terminie ważności paszport może być bez dodatkowej opłaty przedłużony tylko raz jeden, o ile za dany paszport pobrana była opłata normalna, i o ile oprócz tego posiadacz jego udowodni, iż ważne powody stały na przeszkodzie wyjazdowi.

PASZPORTY EMIGRACYJNE DO PALESTYNY.

Donieśliśmy już o komunikacie Urzędu Emigracyjnego, że osobom, wyjeżdżającym do Palest., a obowiązanym w myśl przepisów emigr. do wykazania się posiadaniem sumy 500 lub 250 funtów w pieniądzach, bądź w narzędziach pracy, z dn. 1 września 1925 r. nie będą wydawane zaświadczenia na bezpłatne paszporty emigracyjne do Palestyny, czyli, że osoby takie winny ubiegać się o zwykłe paszporty na wyjazd zagranicę.

Na podstawie zaświadczeń na otrzymanie paszportów emigracyjnych, które wydane były wyżej wymienionej kategorji osób przed 1 września rb. wizy Urzędu Emigracyjnego udzielane będą tylko do dnia 30 listopada rb. włącznie. Z dniem 1 września rb. emigranci, ubiegający się o paszporty emigracyjne do Palestyny, winni w podaniach do Urzędu Emigracyjnego zaznaczać, że do wyżej wymienionej kategorji nie należą.

Z okazji zaręczyn naszego kolegi p. Lezera Stempla z Łańcuta z p. Blimką Klausnerówną z Radymna serdecznie gratulują

Baumöhl Menachem i Rosmarin Mechel.

Dział literacki Nowego Dziennika

List do artysty

Smutny jesteś mój przyjacielu. Gdy czytam Twe listy zda mi się że każde Twoje słowo przesiąknięte jest łzą i zda mi się, że widzę twą twarz bladą, na której ustawiczny żal czy próżne szukanie szczęścia niezatarte wyryło ślady... Wierzaj mi mój przyjacielu, znam ten smutek gryzący duszę artysty, jak każdy zna smutek kto raz przynajmniej w życiu poznał tęsknotę i żal. Twój smutek jednak jest specyficznym wykwitem żydowskiego artysty a Twoje obrazy, które nie dawno oglądałem są jeno rozpaczliwym okrzykiem artysty, którego cała istota przeżarta jest żalem i bólem, okrzykiem żydowskiego artysty, który jeszcze nie znalazł ostoji... A tą drogą smutku każdy z naszych młodych artystów kroczyć poczyna, zanim może po latach — do duszy jego wtargnie promyk szczęścia i radości. Tysiącletnia bezdomność pozostawia ślady mój przyjacielu... A bezdomność rodzi żal i bezbrzeżną tęsknotę. I to wszystko tysiącem ech odzywa się w duszach naszych artystów. Nie dziwię się więc mój przyjacielu, że Twe obrazy są smutne jak płacz... A jednak jestem pewny, że Twoje obrazy będą w przyszłości nie okrzykiem targanej w kawały duszy artysty ale okrzykiem radości i wiary w życie... Uśmiechasz się mój przyjacielu? A jednak mimo Twego pełnego goryczy uśmiechu wierzę w Twe przeistoczenie jak wierzę w przeistoczenie tych wszystkich żydowskich artystów którzy się jeszcze dziś pławią w bezbrzeżnym swym smutku.. Żyjemy wśród dziwnych czasów, wśród czasów gdzie zwolna się w cuda wierzyć poczyna. Nie jest że gdyby istnym cudem ziszczenie się naszych snów i tęsknot: Świadomość własnej ziemi i zwolny zanik poczucia bezdomności płaczącej w nas wszystkich tysiącem ech. Nie jestże cudem ze skarlałych tworzyć ludzi tryskających zdrowiem i pełnych wiary w życie? Zwolna każdy z nas, z nas odwiecznych sceptyków i ironistów, każdy w cuda wierzyć poczynie. A ta nadzieja naszego ludu — jestem pewny — tysiącznem głosem odezwie się w duszach naszych artystów, którzy jeno dziećmi są ludu i płaczą jego płaczem a radują się jego radością. I zdaje się mój przyjacielu, że i Ty nie możesz być zdala i że ten krzyk wiary w życie, ten krzyk zwycięstwa życia nad krzykiem zwątpienia i do Ciebie wtargnie i usunie tę mgłę smutku, ten cień zwątpienia ciążący nad dziesiątkiem naszych młodych artystów. A nie jestże najwyższym celem artysty wyczarować miraże szczęścia? I wyczarować uśmiech radości na twarzy, na której jeno ból spoczywał?...

Przed laty, mój przyjacielu, spotkałem wśród dziwnych okoliczności pewnego artystę malarza. Było to w czasach wojennych. Obozowaliśmy w Klagenfurcie a stamtąd mieliśmy się udać do Trydentu. Być zaś w Klagenfurcie a nie cieszyć się przecudnem jeziorem Wörtera, jest rzeczą wprost niepodobną. I ilekroć tylko znalazła się sposobność śpieszył każdy z żołnierzyków drogą prowadzącą do jeziora. Cóż za dziwna dysharmonja! Cały świat prawie był wówczas jednem pobojowiskiem zgliszcza i popioły wokoło, a tu rozkoszny uśmiech jeziora, na którego falach grały tysiące promieni słonecznych. I dzień w dzień setki osób w milczeniu tu przyglądały się grze fal, szukając w tym rozkosznym zakątku gdyby zapomnienia przed troskami i bolem lat krwawej wojny. I tu spotkałem tego artystę. Był w mundurze rosyjskiego żołnierza. A więc jeniec z pobliskich baraków otoczonych kolczastemi drutami i strzeżonych dniem i nocą bagnetami austrjackich żołnierzy. Twarz jego blada i pełna dziwnego smutku wyrażała jakąś nieprzeciętną inteligencję. Godzinami całemi stał na wybrzeżu jeziora i w milczeniu wpatrywał się w dal. Nie przemawiał do nikogo i nikt do niego nie przemawiał. A jednak prawie każdy z otoczenia znał tę postać, gdyż był jedynym jeńcem, który miał zupełną swobodę i mógł dobrowolnie opuszczać baraki nie zatrzymany przez straż u wejścia. Ta milcząca postać, godzinami stojąca nieruchomo nad jeziorem nie dawała mi spokoju. O czem ten człowiek myśli? Tęskni za kimś?.. Tę zbolałą twarz jeńca wszędzie widziałem. Czy nad jeziorem Wörtera czy w Klagenfurcie, wszędzie zdawało mi się, że widzę tę twarz, że widzę te oczy pełne żalu, patrzące nieruchomo w dal. Począłem się wypytywać i dowiedziałem się, że ów jeniec to Żyd artysta malarz. W barakach dla jeńców przeznaczono mu pokój, gdzie mógł się oddawać swej pracy malarskiej, znalazłszy dziwnym zbiegiem okoliczności w komendancie baraków prawie przyjaciela. Ale mimo wszystko, mimo swobody twarz tego jeńca była zawsze przedziwnie smutną. I nikt z otoczenia nie mógł tego wytłumaczyć. Któż bowiem mógł zrozumieć co znaczy smutek artysty, smutek żydowskiego artysty... Pewnego razu zagadnąłem go. W pierwszej chwili twarz jego wyrażała jakieś zdziwienie, gdyby niechęć. Ale już po krótkim czasie byliśmy przyjaciółmi. Dzień w dzień aż do czasu odmarszu widywaliśmy się. I w tych kilku dniach, mój przyjacielu, poznałem walkę i cierpienie tego smutnego artysty.

Nasza łódź płynęła zwolna smagana falami jeziora. Był to jeden z tych słonecznych dni wiosennych, w którym całe jezioro Wörtera rozkosznie uśmiechać się zdawało... Wiosna! Wiosna! Tysiącem okrzyków zdawała się cała przyroda ten okrzyk wydawać i mimo całej zgrozy wojennej, mimo niepewności jutra jakaś bezbrzeżna radość zdawała się tu wdzierać w serce każdego człowieka. Kilku młodych wiosłujących żołnierzy śpiewać poczęło jakąś styryjską piosenkę ludową, wesołą i pieszczącą... Człowiek tu na chwilę zapominał o wszystkiem o armatach i o kulach, o nienawiści i o „nieprzyjacielu". Słońce nad nami a wokoło nas grające tysiącem świateł fale. Wszystko było uśmiechnięte i wesołe. I ci młodzi żołnierze i cała przyroda śmiać się zdawała... Tylko jeden człowiek tuż przy nucie siedzący milczał jak zwykle i tylko jego twarz tu była smutną. To był ów jeniec rosyjski. Przez dłuższy czas milczał. A naraz, gdy ustał śmiech i śpiew młodych żołnierzyków spoglądnął na mnie swemi dziwnie patrzącemi oczyma i zapytał:

— Wierzy pan w życie? Wierzy pan w radość życia?

W tej chwili jednak przerwał jego pytania ponowny śpiew wiosłujących żołnierzy jak gdyby ten śpiew był odpowiedzią na jego pytania. I na tej łodzi, wśród śpiewu i krzyku młodych żołnierzy wypowiedział przedemną wszystko, co duszę jego wstrząsało, wszystko co przecierpiał. A były to cierpienia nie jednego z naszych artystów.

— W mojej duszy jest rozdźwięk. Rozłam między pragnieniem a możnością — mówił. Marzyłem kiedyś, że obrazy moje pójdą w świat jak dzieci radości i głosić będą radość życia, triumf radości nad smutkiem, marzyłem kiedyś, że obrazy moje przynosić będą w domy spokój i nadzieję a w rzeczywistości obrazy moje są krzykiem bólu, okrzykiem rozpaczy i smutku. Wszystko co czuję wszystko co widzę, zda się być obsłoniętem mgłą smutku... Chciałem malować radość a potrafię malować jeno ból... Biedny artysta! Może nie wiedział, że cierpiał jak wielu artystów na specyficznie żydowską chorobę:

Smutek żrący duszę... Po kilku dniach byłem w jego pracowni znajdującej się w barakach dla jeńców. Dziwne obrazy! Przytłaczające swem smutkiem... A artysta jeniec, stał z ubocza i nagle chwytając mnie za rękę szepnął: Te obrazy są tylko okrzykiem bólu, ale nie są dziećmi mojej woli i moich pragnień. — Tych obrazów też nikt więcej widzieć nie będzie, gdyż one potrafią jeno radość gasić...

Opuściłem szybko pokój jeńca. A gdym się znalazł za drutem kolczastym otaczającym baraki jeńców, zdawało mi się, że temi kolczastymi drutami w strzępy jest rozrywaną dusza tego artysty..

Zwolna zbliżał się dzień wymarszu. Od kilku dni byliśmy w „pogotowiu" i nie mogliśmy z miasta się oddalać i z żalem oswoiłem już się myślą, że z jeńcem nawet pożegnać się nie mogłem. Ale stało się inaczej: Pewnej nocy trąbki alarmowe dały sygnał, że gdzieś w pobliżu pożar wybuchł. Olbrzymia łuna, gdyby krwawa rana zalała niebo. Setki żołnierzy biegło czem prędzej drogą prowadzącą do jeziora Wörtera: Baraki jeńców rosyjskich płonęły. Oddział nasz pędem leciał na miejsce pożaru. Zewsząd krzyk i nawoływania. A naraz wśród bagnetów widzę jeńca-artystę. Pytam stojącego tuż obok żołnierza. I oto dowiaduję się, że ów jeniec podpalając swe obrazy spowodował pożar baraków. Odprowadzono go do sądu do Klagenfurtu. Przeszedł tuż obok. Ujrzał mnie i spoglądnął na mnie swemi smutnemi oczyma, gdyby pytać się chciał czy go rozumię... I jak gdyby wyczuł moją odpowiedź, uśmiechnął się jakimś dziwnym, dobrotliwym śmiechem, który poraz pierwszy widziałem na jego twarzy...

* * *

Lata mijają szybko jak sen, mój przyjacielu. Wojna minęła i zda się, że łzy niejednego człowieka czas osuszył...

Onegdaj byłem na Kahlenbergu. Lubię to miejsce, z którego cieszyć się można wspaniałym widokiem olbrzymiego miasta, lubię to miejsce zwłaszcza od czasu, gdy tu spotkać można naszych „chaluców" przygotowujących się tutaj do pracy na roli. Jasny, słoneczny dzień. Cała góra zdaje się tonąć w powodzi świateł. Po drodze widzę kilku z naszych młodych pionierów tu pracujących. Opaleni słońcem, pełni zdrowia i werwy a na ich twarzach jeno radosny uśmiech... Wtem omal nie oniemiałem z podziwu. Ujrzałem go: Jego, artystę, z nad jeziora Wörtera... Poznałem go natychmiast. Co za dziwne spotkanie! I kilka minut później serdecznie uściskałem jego dłoń... W kilku słowach dowiedziałem się o

SAUL CZERNICHOWSKI.

Fragment z idylli p. t. „Smażone pączki"

Poranek — istotnie! — był wówczas jakich niewiele!
Pierwszy w miesiącach wiosny przecudnej wśród pół Ukrainy,
Pola i stepy niezmierne jak morze! I któż wówczas pierwszy,
wcześniej niż inni zobaczył wspaniałość poranku rzeźkiego,
gdy jeszcze kąpał się w rosie, gdy jeszcze błyszczała jutrzenka?
Wten dzień, o tej samej godzinie? Skowronek — był pierwszy,
co wzniósł się na skrzydłach wysoko, skąd deszczem pieśni swe zsyła.
Wróble na dachach rozbudził i kosy na krzakach, gałęziach.
Drugie ze snu się zbudziło słońce z obliczem płonącem;
że późno wstało — się wstydzi, do pracy swojej się kwapi,
pędzlem przejedzie po kwieciu i ptaki zaleje lazurem,
łamiące się fale popieści, łuski jesionów ozłoci
i jaja żab skryte w sitowiu, wśród trzcin zielonych ogrzeje!
Już pszczołom promień budzący posyła: „Hej, wstańcie już — śpiochy!"

— — — — — — — — A trzecia zbudziła się stara Gitla, wdowa po rabbim, oczy pogodne otwarła.
Niebo nad ziemią jak namiot — czyste, błękitne się zgięło,
bez chmurki najlżejszej, wtulone w trawy zroszone i bujne,
oczy otwarło i światłem zalało pola i stepy.
Spokój we wszystkiem jest senny, cisza świątyni zburzonej,
jakgdyby niebo — na górze, ziemia — na dole zdumione
zjawą słoneczną — się same urodzie swojej zdziwiły...

Wygramoliła się Gitla z pod ciepłej pierzyny,
(pod którą jeszcze sypiała, choć zima dawno minęła —)
ręce umyła w misce miedzianej — o dwu wielkich uszach;
a stara była ta miska bardzo i ciężka, ulana,
błyszczała lśniła jakgdyby nowiutką jeszcze glazurą
(dostała ją w darze od ciotki — błogosławionej pamięci! —
w weselny dzień swego ślubu — O, droga to dla niej pamiątka! —
naczynie cenne jest bardzo, nowe zupełnie — jak wówczas!).
Szept drży na wargach staruszki. Modlitwy swoje odmawia
cicho, jak zwykle — codziennie — jej oczy się śmieją i błyszczą. —
Zda się: świat cały uśmiechem wita ją dzisiaj łaskawym,
wszystko się cieszy, raduje bujnością życia, urodą.—

Ledwo skończyła modlitwę, już poczuł ją kocur jej bury,
u stóp jej się pokładł, miauczał błagalnie i lizał jej suknię.
Schudnął nieborak straszliwie włos mu wypada doszczętnie
(dnie, bo są dniami kociemi — miauczenia słychać po nocach!).
„Ej ty, głuptasku mój stary!" staruszka się dąsa nań ciągle
i garnek mlekiem napełnia i kotu buremu podaje;
Kocisko chciwie wychłepta — zgłodniałe po nocach włóczęgi. —

Z hebrajskiego przełożył Izaak Deutscher.

wszystkiem: Po wojnie tu osiadł a nasi „chalucim" dostarczają mu typów do jego obrazów. Co za obrazy, mój przyjacielu! Pełne słońca, pełne radości i pełne życia! Każdy z tych obrazów to okrzyk szczęścia... Ten artysta znalazł ostoję... A nie jestże przeistoczenie jego duszy, niby dziwnym cudem?.. To przeistoczenie smutku — w radość, niby mglisty dzień ponury, przeistoczony w dzień jasny pogodny.. Wierzę mój przyjacielu, że i Twój smutek zniknie. Wierzę, że wśród labiryntu żalów i westchnień wywalczysz sobie drogę jasną pogodną.., W czasach nowej jutrzni naszego narodu i w serca naszych artystów radość wtargnąć musi, gdyż serce każdego artysty drga bólem i radością jego narodu. I wiem, że zwolna zniknie smutny twój uśmiech zgorzkniałego sceptyka mój przyjacielu..

Wiedeń. Dr. Józef Finkelstein.

Wołanie fanatyka*)

Co to jest „sjonista"? Sjonista jest to człowiek-Żyd, który „wyznaje" program bazylejski. A przeciętny — Żyd, czy nie Żyd — składa się w 95 procent z egoizmu, snobizmu, małości, skąpstwa, ciasnoty, samolubstwa, tchórzostwa, opieszałości serca („Trägheit des Herzens" — słowo Jakóba Wassermanna) i tych wszystkich innych ingredjencyj, które stanowią cel ataków ironistów, satyryków i moralistów wszystkich epok i wszystkich narodów.

95 na 100 ludzi — to filistrzy... przez Boga opuszczeni filistrzy. A filister żydowski jest może jeszcze antypatyczniejszy od filistra nie-Żyda.

Bardzo ważnym podgatunkiem filistra żydowskiego jest filister sjonista. Schwadron nazywa go „der Zionüstling", albowiem z nazwy jest „Zionist", a z ducha „Lüstling" — Lüstling dlatego, że ideałowi nic nie daje, a tylko nadużywa ideał dla swej własnej przyjemności. Sjonizm dla takiego sjonisty (dla 95 procent sjonistów) jest tylko sposobnością do uprzyjemniania sobie własnej pustki i nudy życiowej zgromadzeniami i wieczorkami sjonistycznymi, wołaniem „Hedad" i „Szalom" i podobnemi manifestacjami niepołączonemi z żadną poważniejszą ofiarą na żaden cel sjonistyczny. Stąd powstały dwie chroniczne choroby sjonistyczne: „Festitis" i „Lärmitis" — wieczorkowanie i hałasowanie. Są to właściwie siostrzane objawy chorobowe naszej ogólnej „Anfangitis" — wszystko z tupetem „inaugurujemy" na to, aby natychmiast dane słowa przyrzeszenie, daną instytucję, dany zakład porzucić i wydać na pastwę beznadziejnej, suchotniczej wegetacji. Specjalnym wypadkiem „Anfangitis" jest „Eröffnungitis", okropna choroba sjonistyczna, która z okazji otwarcia Uniwersytetu Hebrajskiego doszła do potwornych nadludzkich, uniwersalnych wprost rozmiarów.

To, co Schwadron pisze o tej uniwersyteckiej Eröffnungitis, jest tak doskonale trafne, dosadne, dowcipne i.. bolesne, że nie da się streścić ani opowiedzieć. Ktoś, kto na śmierć i życie związany jest z ideą sjonistyczną, komu ona jest powietrzem i światłem — — jednem słowem: fanatyk — smaga tu świszczącym biczem ironji te chmary, które tłoczyły się w niebezpiecznym ścisku do bóżnic i na zgromadzenia, a którym nie szło o uniwersytet, ani o hebrejskość, ani o Jerozolimę, któreby nie dały ćwierć złotego na to wszystko razem, a którym szło tylko o jedno: o przyjemność "bywszy być" na wielkiej paradzie, na spektaklu, na widowisku.

Jeszcze jeden typ ogromnie Schwadron „kocha": tego sjonistę, który z ferworem od rana do wieczora krytykuje „Egzekutywę" (wszystko jedno którą: w Londynie, Lwowie, Peczeniżynie), a sam nic nie robi i nic nie daje („bei uns waren immer noch die Führer besser als die Geführten; immer noch bei uns die Leitung zumindest halbwegs leidlich, aber die Geleiteten taugten zu nichts"). Wartoby — powiada Schwadron — kongresy obecne zwoływać raz na 25 lat, a co roku zwołać natomiast taki kongres, gdzieby nie Egzekutywa składała sprawozdanie szeklowcom, ale szeklowcy — Egzekutywie. Zwraca też Schwadron na to uwagę, że natłok na galerje kongresowe musi wstrzymywać zawsze policja, której jednak nigdy jakoś nie potrzeba, aby porządku wać ogonek płatników na Keren Hajesod...

„Kochani bracia sjoniści, czytajcie książeczkę Schwadrona!

Naturalnie autor nie ma na myśli Ciebie, czytelniku X i Ciebie czytelniczko Y, — ty jesteś naturalnie najlepszy i najszlachetniejszy — tylko twój sąsiad, twój przyjaciel, twój towarzysz jest św...., paskudziarzem i wyrzutkiem społeczeństwa.. Ale mimo to zaryzykuj, popatrz raz do zwierciadła! Siebie coprawda nie poznasz, lecz nie zaszkodzi ci ta słona, a przytem wyśmienita kąpiel.

Fanatycy są solą ziemi. Gdyby nie oni, stoczyłaby się już dawno planeta nasza na dno jakiejś kosmicznej Abdery, gdzieby doszczęt nie wystygła i zgniła.. w. b.

*) Dr Abraham Schwadron: Aus der Zionistenmappe, digt eines Fanatikers und anderes. Berlin—Wien 1925. Benjamin Harz Verlag.

Kronika literacka

Ciekawa forma powieści

Henryk Bidou w „La Revue de Paris" informuje o wynalezieniu przez Karola Oulmonta nowej formy powieści i wyraża mu uznanie z powodu tego „wynalazku", Oulmont odrzuca w miarę możności balast, jakim jest dla powieści fabuła, i stara się oprzeć kompozycję na analizie psychologicznej bohaterów. Zamiast fabuły — subtelna struktura człowieka w jego wymiarach myślowych. Nowością jest sposób, w jaki Oulmont osiąga abstrakcyjną budowę powieści. Autor ściśle kopjuje myśli swych bohaterów. Każda strona książki podzielona jest na połowy, dzięki czemu w kolumnach otrzymujemy równolegle, na tej samej wysokości, protokół myśli dwu osób. W ciągu opowiadania Oulmont wprowadza własne spostrzeżenia, zaznaczane drobniejszym drukiem. Bidou twierdzi, że przez taką „orkiestrację" powieść nabiera oddechu, staje się bardziej różnorodna i lepiej rozmieszczona w przestrzeni. W taki sposób Oulmont napisał „tryptyk antagonizmu mężczyzny i kobiety". Pierwszy fragment „Adam et Eve" zawiera konflikt uczuciowy, drugi, „Le livre des amants", przedstawia konflikt seksualny, trzeci, „La femme a ses raisons", — intelektualny. („Wiad. lit.").

WYDANIE DZIEŁ PERECA SMOLEŃSKIEGO W PALESTYNIE. Fundacja imieniem Pereca Smoleńskiego w Jerozolimie postanowiła na wniosek przewodniczącego Związku hebrajskich pisarzy w Palestynie, p. Mordchaj Ben Hilel Hakohen, podjąć nową edycję wszystkich dzieł wybitnego pisarza i publicysty hebrajskiego, Pereca Smoleńskiego. Pierwszy tom zbioru ukaże się niebawem w druku.

ODWIEDZINY PUBLICYSTKI AMERYKAŃSKIEJ W PALESTYNIE. Przybyła do Jerozolimy młoda publicystka amerykańska, miss Betty Ross, celem studjowania warunków gospodarczych, ekonomicznych i kulturalnych kraju. Wrażenia ze swego pobytu w Erec Izrael opisze miss Ross w szeregu amerykańskich pism codziennych. Miss Ross zamierza również odbyć szereg wywiadów z najwybitniejszemi osobistościami zarówno społeczeństwa żydowskiego, jakoteż i arabskiego, które wyda w specjalnej książce pod nagłówkiem „Wielcy ludzie Palestyny".

ODEBRANIE DEBITU „HASZILOACH" W ROSJI. Administracja hebrajskiego miesięcznika literacko-naukowego „Hasziloach", wychodzącego w Palestynie pod redakcją Bialika, przesłała niedawno żydowskiej księgarni w Odessie egzemplarz czasopisma. Władze sowieckie zakazały jednakże wpuszczenia „Hasziloach" do Odessy i odesłały egzemplarz z powrotem do Palestyny.

Nieudany eksperyment Adwentowicza w Warszawie

(List teatralny z Warszawy)

Na sobotę 5 bm. zapowiedziana jest we Warszawie w nowopowstałym teatrze „Szkarłatna Maska" premjera „Nocy i Dnia" z Adwentowiczem w głównej roli. Kreacja ta wielkiego aktora, z którą Kraków niedawno się zapoznał nie dawałaby żadnej sposobności do napisania niniejszego listu, gdyby nie pewne okoliczności i plany poprzedzające wystawienie wspomnianej sztuki w stolicy, które — aczkolwiek nie zrealizowane zasługują na uwagę.

Jak wiadomo, wystawił Adwentowicz „Dzień i noc" dotychczas we Lwowie, w Krakowie i w Łodzi w interpretacji wyraźnie realistycznej, chciałoby się nawet powiedzieć: naturalistycznej.

Warszawie chciał jednak Adwentowicz z początku sprawić „Dniem i nocą" pewną niespodziankę. Chciał sztukę potraktować oryginalnie i głębiej niemo, zwłaszcza, że miał do dyspozycji pomoc jej współautora A. Kaciny, który radził zagrać i wystawić rzecz -- powiedzmy powściągliwie — modernistycznie. W tym celu wynajęto salę jednego z cyrków warszawskich (gdzie obecnie z wielkiem powodzeniem grywa operetka żydowska) na którego arenie miano rozegrać tragedję An-skiego. Zaangażowano już do pracy dekoratywnej znaną konstruktywistkę z grupy „Bloku" pannę Żarnowerówę, której zadaniem było całą sztukę „rzucić w przestrzeń". W tym celu miała p. Żarnawerówna wypracować jakiś konkretny plan (pomysł w ogólnych zarysach powstał natychmiast po oglądnięciu areny cyrkowej!), któryby polegał na operowaniu różnemi płaszczyznami i wszystkiemi wymiarami. P. Adwentowicz był zadowolony, pp. Żarnowerówna i Kacinze byli zachwyceni, tembardziej, że rozporządzano wspaniałymi reflektorami, oddanymi do dyspozycji przez kierownictwo cyrku. Słowem miało być — „coś bajecznego". Wprawdzie trzeba było zrezygnować z pewnych efektów wybitnie scenicznych (z okna z pogrzebów za oknem itp.) ale w zamian za to uzyskanoby szereg innych przedewszystkiem — jak wspomniałem — świetlnych i ruchowych (aktor widoczny ze wszystkich stron, chasydzi wchodzący na arenę wejściem dla publiczności). Postacie najważniejsze miały się obracać na podjum, masa zaś na dole. Proszę sobie wyobrazić taki np. moment; rebe stoi na podjum, poniżej — tłum chasydów; operuje się reflektorami tak, by oświetlone były tylko głowy rebego i chasydów. Scena taka niewątpliwie wywarłaby potężne wrażenie. A podobnych byłoby wiele, np.: pożar młynu. W teatrze jest on widoczny oknem — w cyrku realizm podobny jest wykluczony, zamiast pożaru danoby jego ekwiwalent: wrażenie! Widownię mianowicie zalanoby „gamą kolorów" — od zielonego do czerwonego. Były wprawdzie pewne przeszkody natury akustycznej, które dałyby się jednak usunąć. Restaurując i korygując z polecenia p. Kaciny (zdekompletowany) przekład sztuki, miałem sposobność zetknąć się z p. Adwentowiczem i Żarnowerówną i być świadkiem entuzjazmu zwłaszcza tej ostatniej. Działo się to wszystko w dniu 30 z. m. — w południe. Nazajutrz z rana dowiaduję się od mandatarjusza p. Adwentowicza że podpisano kontrakt ze „Szkarłatną Maską".

Tak więc za jednym zamachem zarzucono plan „rewolucyjnego" — w każdym razie ciekawego i dobrze zapowiadającego się eksperymentu. Mniejsza o powód tego. Czy na to wpłynął lęk przed „zbytnią śmiałością" czy fakt, że Adwentowicz -- wspaniały w swoim zakresie — należy bądź co bądź do starszej generacji aktorów trzymających się jeszcze kurczowo sceny i patrzących trwożliwie na zastępowanie jej areną. Nasuwa się mimowoli myśl, że dla stworzenia pewnych nowych form w sztuce a zwłaszcza w teatrze trzeba odczuwać organicznie wprost ich konieczność a ciasnotę starych... Wyobrażam sobie rozczarowanie p. Żarnowerówny, która zapewne przyrzekła sobie teraz nie dać się już nigdy „skokietować" ludziom, robiącym nieraz (dla mody?) oczko w kierunku Nowej Sztuki.

To wszystko, co powyżej powiedziałem nie ubliża oczywiście w niczem p. Adwentowiczowi, niezwykłemu — powtarzam — w swoim zakresie. Kto stanie na stanowisku teatru naturalistycznego, psychologicznego, nie może oczywiście mieć żadnego żalu do p. Adwentowicza za zaniechanie eksperymentu cyrkowego. Będąc obecnym na próbie z warszawskimi aktorami, mogłem obserwować, jak potężnie — niemal genialnie — „przeżywa" on nietylko swoją rolę ale wszystkie inne nawet najdrobniejsze, słowem: całą sztukę odczutą wszystkiemi fibrami, niezmiernie subtelnie, przeoraną głęboko fenomentalną wprost intuicją.

Przyglądając się jego pracy reżyserskiej mimowoli pomyślałem sobie:

— O! gdyby tak Adwentowicz mógł grać wszystkie role jednocześnie!

Warszawa, 3 września, 1925. Izaak Deutscher.

NAJBLIŻSI LAUREACI NOBLA. Najprawdopodobniejszymi kandydatami do nagrody Nobla za rok bieżący są pisarze norwescy. Sigrid Unset i Olav Dun. Pozatem wymieniane są nazwiska Tomasza Manna i Tomasza Hardy.

MAKS REINHARDT założył w Berlinie Międzynarodowe Towarzystwo Pantomimy.

„KSIĄŻKA O MAŁŻEŃSTWIE". Hr. Herman Keyserling wyda wkrótce „Das Ehebuch", dzieło zbiorowe, poświęcone problemom małżeństwa. Współpracownikami są: Leo Frobenius, Rikarda Huch, Tomasz Mann, Rabindranath Tagore. Havelock Ellis, Mechtilde Lichnowsky i in.

SPUŚCIZNA LITERACKA CONRADA HOETZENDORFA. Zmarły feldmarszałek austrjacki pozostawił w rękopisie dzieło pt. „Mein Anfang", bogato ilustrowane własnymi krajobrazowymi rysunkami autora. Wyjdzie ono w berlińskim „Verlag für Kulturpolitik".

SYN GORKIEGO, kapitan Pieszkow z francuskiej legji cudzoziemskiej, został ciężko zraniony w czasie ostatnich walk w Marokku.

TRISTAN BERNARD wydaje tom „krzyżówek" własnego pomysłu.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

Złoty wkrótce wróci do parytetu

Punkt kulminacyjny minął 22 sierpnia.

Ze sfer urzędowych komunikują:

Atak na złotego przypadł na pierwsze dnie drugiej połowy sierpnia i do kulminacyjnego punktu zniżkowego doszedł na giełdzie berlińskiej, zurychskiej i wiedeńskiej 21 sierpnia, a londyńskiej 22 sierpnia. Daty te zbiegają się z terminem uzyskania przez Bank Polski i rząd znacznych kredytów, oraz z okresem najwydatniejszych zarządzeń, wydanych dla poprawy bilansu handlowego i płatniczego.

Na giełdzie berlińskiej spadek złotego postąpił najszybciej od 14 do 21 sierpnia z kursu 76,45 mk. za 100 zł. doszedł do 68,20.

W dniu 21 sierpnia nastąpił punkt zwrotny. Kurs podniósł się do 70,90, a w dniu 26 sierpnia do 74,80. Na tym poziomie, z drobnemi wahaniami utrzymał się do końca miesiąca. Wrzesień wykazał dalszą tendencję zwyżkową.

Na giełdzie wiedeńskiej najniższy kurs złotego przypadł na dzień 21 sierpnia, w którym notowano 113 szylingów za 100 złotych.

W ostatnich dniach siernpia płacono 124 i pół szylinga za 100 zł., z dalszą tendencją zwyżkową w pierwszych dniach września.

Na giełdzie w Zurychu punkt zwrotny przypadł na 22 sierpnia. Z najniższego kursu 84,50, w końcu złoty osiągnął 92,50.

Na rynku londyńskim punkt zwrotny przypadł także na 22 sierpnia, w którym za 1 funt szterling, trzeba było płacić 28,75 złotych.

W dniu 31 sierpnia kurs ten podniósł się i wynosił 25,75 zł.

Poprawa kursu złotego w ostatniej dekadzie sierpnia wywołana została przez duże zapotrzebowanie złotego dla pokrycia poprzednich operacyj bankowych, oraz dla celów eksportu z Polski. Sytuacja ostatnich dni sierpnia i pierwszych dni września pozwala żywić **nadzieję na zlikwidowanie w niedługim czasie obecnego disagia zagranicą od 7 do 8 procent.** Ten stan rzeczy na rynkach zagranicznych przy notowaniach dewiz na giełdach krajowych po kursach rynkowych, ułatwi zniżkowe kształtowanie się kursów walut obcych na rynku wewnętrznym. Napływ walut z eksportu w najbliższym czasie zaspokoi zapotrzebowanie dewiz na pokrycie dawniejszych zobowiązań zagranicznych i usunie ostatnie przeszkody do powrotu złotego do parytetu.

PODATKI

PROJEKT NOWELI DO USTAWY O PODATKU MAJĄTKOWYM. W najbliższym czasie władze ustawodawcze będą rozpatrywać projekt noweli do ustawy o podatku majątkowym. Projekt ten ma na celu rozgrupowanie kontyngentu w wysokości 50 miljonów złotych przypadających na rolnictwo, oraz rozłożenie go na inne kategorje płatników. Jak wiadomo 2/3 obszaru ziemi, zgodnie z istniejącą ustawą jest wolne od dodatkowego kontyngentu wobec czego cały ciężar tego dodatkowego kontyngentu spadłby na większą własność. Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Handlu, Górnictwa i Finansów czyni odpowiednie kroki w Ministerstwie Skarbu, mające na celu zabezpieczenie przemysłu i handlu przed ewentualnem obciążeniem tej kategorji płatników w związku z akcją rządową, zmierzającą do wyrównania kontyngentu przypadającego na rolnictwo, a niemożliwego do ściągnięcia.

FINANSE

PRZEJŚCIOWE NIŻSZE STAWKI CELNE. Zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów, towary zamówione zagranicą pomiędzy 1 marca a 19 maja br. przez polskich odbiorców w krajach pozostających z Polską w stosunkach traktatowych, podlegają opłatom celnym według taryfy z dnia 26 czerwca 1924, przyczem ostateczny termin zgłoszenia towaru do odprawy w urzędach celnych upływa z dn. 12 października 1925 r. Rozporządzenie to przewiduje również szereg formalności względem firm zagranicznych, mających na celu wylegitymowanie się z terminu zamówienia.

PRZEMYSŁ

WARUNKI SPRZEDAŻY W PRZEMYŚLE BAWEŁNIANYM. Z Łodzi donoszą: W ubiegłym tygodniu odbyło się w związku eksportowym zebranie przemysłowców bawełnianych, w celu ujednostajnienia warunków sprzedaży. Kondycje rozmaitych fabryk były różne i utrudniały fabrykom, stawiającym wyższe wymogi, sprzedaż. Ponieważ zaś chodziło tu o firmy większe, wystąpiły one z inicjatywą ujednostajnienia warunków sprzedażnych. Ustalono sposób następujący: Za podstawę przyjęto tzw. „cenniki wekslowe", tj. zawierające ceny, jakie klijent płaci, pokrywając całą należność w formie weksli. Ustalono, iż termin weksli nie może przekroczyć dni 60. Aby jednakowoż zapewnić niektórym fabrykom większą elastyczność uzgodniono wysokość bonifikaty przy wpłacaniu części ceny za towar gotówką. Za każde 10 proc. gotówki otrzymywanej ma być udzielony rabat w wysokości 1 i pół proc.

PRACA

URLOPY ROBOTNICZE WOBEC PRZERW W PRACY. Z Łodzi donoszą: W ubiegłym roku w firmie Stephanus i Werner była przerwa w pracy w ciągu 3 miesięcy i 3 dni, przyczem firma odmówiła robotnikom udzielenia urlopów, motywując to tem, że w myśl ustawy, 3 miesięczna przerwa jest przyczyną do anulowania urlopów.

Robotnicy jednak, uważali, że podczas tej przerwy nie korzystali z 15 dniowego urlopu, wobec czego należy się im zapłata.

Związek skierował sprawę do inspektora pracy, który orzekł, że **przerwy spowodowane przez urlopowanie robotników nie mogą być zaliczone do okresu którym anulował urlopy.**

Na tej podstawie sekretarz o. k. z. z. zwrócił się do firmy, domagając się zapłaty, firma jednak oświadczyła, że sprawę zadecyduje dopiero po zaciągnięciu opinji związku przemysłowców.

HANDEL

KONJUNKTURY NA RYNKU ZBOŻOWYM. Z dniem 1 września weszło w życie rozporządzenie ustanawiające opłaty celne na zboże importowane do Niemiec. Fakt ten nie pozostaje bez wpływu na konjunkturę na polskim wewnętrznym rynku zbożowym, gdzie z tego powodu zaczyna ujawniać się tendencja zniżkowa. Obniżenie cen na rynku światowym, również pozwala przypuszczać, iż tendencja ta utrzyma się. Dotychczas niepogoda powstrzymuje spadek cen na giełdach w Polsce, gdyż zaofiarowanie się nie jest zbyt wysokie. Na giełdzie warszawskiej transakcje na żyto zawierano po 17 zł za q franco stacja załadowcza i po 18 zł za q franco Warszawa.

NADZWYCZAJNY KONTYNGENT IMPORTOWY DLA AUSTRJI. Zarząd wiedeńskich targów międzynarodowych, które mają się odbyć pomiędzy 6 a 13 września br. komunikuje nam, że Rząd polski przyznał Austrji kontyngent importowy w wysokości 5 miljonów złotych koron dla towarów, które w powyższym czasokresie zostaną zakupione. Jednocześnie zarząd targów komunikuje, że pogłoski o niepokojach w Wiedniu, spowodowanych kongresem sjonistycznym są bezpodstawne gdyż obecnie w Wiedniu panuje zupełny spokój. Aby umożliwić zagranicznym gościom zwiedzenie Austrji z okazji Targów Wiedeńskich, zarząd kolei austrjackich wprowadza kolejowe abonamenty targowe w cenie 80, 90 i 120 szylingów zależnie od klasy. Bilet abonentowy uprawnia do wolnej jazdy we wszystkich kierunkach i w dowolnej ilości.

Odezwa.

Wydział Stowarzyszenia Zakładu wychowawczego sierót żydowskich (Dietlowska 64), który zmuszony jest corocznie dwa razy do roku — wiosną i w jesieni — urządzać zbiórki publiczne, apeluje ponownie do P. T. Społeczeństwa z prośbą o poparcie zbiórki jesiennej, która odbędzie się w poniedziałek dnia 7 września br.

Jeśli mimo ciężkich gospodarczo czasów, i niechęci do nazbyt częstych zbiórek, zwracamy się do Ogółu, czynimy to pod przymusem konieczności, gdyż Instytucja nasza, mimo najoględniejszego prowadzenia, znajduje się wobec stale rosnących wydatków, w nader trudnej sytuacji. Rosnąca nędza ludności nakłada na Zakład codaz to nowe obowiązki. W roku obecnym znowu rozszerzono Instytucję przez dobranie nowych pokoi, ilość wychowanków przekroczyła liczbę 100 dzieci (nieliczac personalu wychowawczego i administracyjnego), a mimo to w Dyrekcji Zakładu zgłoszono 200 nowych podań o przyjęcie dalszych wychowanków. Stoimy wobec początku nowego roku szkolnego. Trzeba dzieci nietylko wyżywić i ubrać, ale zaopatrzyć w książki i inne przybory szkolne. W tych warunkach, niechaj nikt nie odmówi Zakładowi swego poparcia niechaj każdy pamięta, że z drobnych ofiar złożonych w czasie zbiórki, Zakład utrzymuje sieroty przez szereg miesięcy!

Miło jest wreszcie Wydziałowi Stowarzyszenia Zakładu zawiadomić P. T. Społeczeństwo, iż w ubiegłym roku śp. **Józef Kampf**, zapisał na rzecz Zakładu dom, przy ul. Bonerowskiej l. 10. Wprawdzie nie przysporzyło to już teraz środków Zakładowi, gdyż zgodnie z wolą testatora, aż do wygaśnięcia ustawy o ochronie lokatorów, dochody z zapisanego domu czerpać będzie **Stowarzyszenie Starców.** Dzięki jednak temu wspaniałomyślnemu zapisowi, postanowił Wydział Zakładu zrealizować myśl oddawna się narzucającą, stworzenia przy Zakładzie Wychowawczym sierót **Internat dla starszych wychowanków**, kształcących się zawodowo. Z wielkiemi ofiarami materjalnemi, zdołano uzyskać mieszkania dla Internatu w domu zapisanym Zakładowi przez śp. Józefa Kampfa ul. Bonerowska 10 przez co opróżniono w samym Zakładzie miejsca dla małych sierót. Atoli stworzenie i urządzenie Internatu pochłonęło znaczne sumy. Rzecz jasna, że prowadzenie Internatu powiększy znacznie wydatki bieżące. Wydział nie wątpi jednak, że Społeczeństwo nie poskąpi ofiar, że poprze usiłowania Zakładu i otoczy **tę nową placówkę pracy społecznej** taką samą opieką, jaką dotychczas darzyło sam Zakład Wychowawczy sierót żydowskich Krakowa.

Za Wydział Zakładu wychowawczego sierót żydowskich: Róża Rokowa, Dr. med. Rafał Landau, Samuel Lebenheim, Dr. Maurycy Epstein.

Kraków, dnia 5 września 1925. 987

KĄCIK DLA KOBIET.

Największa różnorodność

Wiadomo wszystkim, że moda kobieca jest najbardziej zmienną gałęzią sztuki dekoracyjnej. Zmieniają się wciąż linje, formy, długość sukien, a co za tem idzie — i modność figury, gdyż trudno np. przy krótkich i wąskich sukniach zachować obfite kształty, które przy dawnych sukniach nie raziły.

Podczas gdy wytworne damy roztaczają przepych swych letnich tualet na modnych plażach, krawcy paryscy kombinują tualety, zupełnie różne od tych, które królowały przed 2-ma miesiącami na wyścigach i dancingach paryskich.

Suknie wieczorowe będą prawdopodobnie z lamy o bardzo żywych kolorach.

Gładkie suknie są na razie wycofane, na ich miejsce wraca moda z 1880 r., a więc suknie drapowane. Również i zapomniana już robe-princesse wrócić ma do łask Paryżanki.

Paski szersze i węższe są bardzo noszone, zdobiły już zresztą nasze tegoroczne letnie suknie.

Z materjałów en vogue, aksamit i kasha będą najwięcej noszone tego roku, gdyż najlepiej nadają się na t„ailleur'y i suknie.

Długie bluzy t. zw. „casaquins", haftowane złotem i srebrem najlepiej się nadają do tegorocznych kostjumów.

Pozatem futro królować będzie i w tym sezonie. Nawet letnie tualety Paryżanek przybrane były futrem, cóż tedy powiedzieć o zimie! Wszelkie „szlachetne" i „nieszlachetne" futra zdobić będą kostjumy, płaszcze, a nawet suknie tegoroczne. Futra te są układane w pasy, paski, kraty przeróżne fantazyjne wzory.

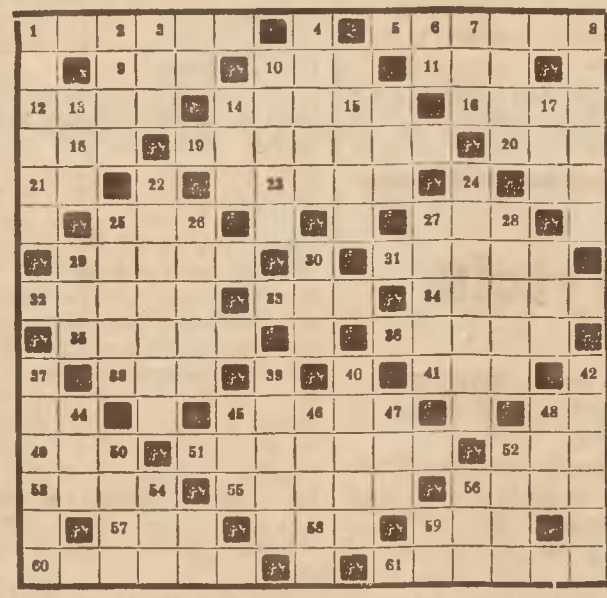
Nigdy jeszcze materjały nie były tak bogate, różnorodne, a co za tem idzie i ceny tak wygórowane, jak w tym roku.

Wielcy krawcy paryscy nie liczą się widocznie z ogólnym kryzysem finansowym.

Nr. 27.

Łamigłówka krzyżykowa

ułożyła: **Stefanja Goldsteinówna,** Jasło.



ZNACZENIE WYRAZÓW:

POZIOMO:

1. Powieść Reymonta. 5. Morze. 9. Państwo w Ameryce (skrót.). 10. Inaczej liczba (skrót.). 11. Ryba. 12. Zwierzę leśne. 14. Miasto na półwyspie arabskim. 16. Działacz żydowski. 19. Powieść Ewersa. 20. Część dramatu. 21. Przyimek. 23. „Tylko" w jęz. obcym. 25. Bicz. 27. „Tak" w języku martwym. 29. Znane dzieło Anskiego. 31. Zwierzę. 32. Twór Mahometa. 33. Pisarz amerykański. 34. Produkt ropny. 35. Uszczelniacz. 36. Najwyższy punkt na niebie. 38. Postać z „W pustyni i puszczy". 41. Część księgozbioru. 45. Lennik. 49. Inaczej przekop. 51. Miasto w Palestynie. 52. Imię biblijne. 53. Część ciała u zwierzęcia. 55. Pasmo gór w Afryce. 56. Król żydowski. 57. Inaczej tarcica. 58. „Złoto" w jęz. obcym. 59. Część twarzy. 60. Półwysep w Ameryce północnej. 61. Poeta żydowski.

PIONOWO:

1. Olbrzym. 2. Blask przy pożarze. 3. Owad. 4. Gwałtowny wiatr. 6. Karta do gry. 7. Miara ciężaru. 8. Zarys. 10. Cesarz rzymski. 13. „I" w jęz. obcym. 14. Co robi młynarz? 15. Pocisk. 17. Dopływ Wołgi. 22. Teatrzyk przy restauracji. 24. Góry w Palestynie. 25. Poeta angielski. 26. Powieść Kellermanna. 27. Utwór poetycki. 28. Wzniesienie koło Jerozolimy. 29. Warsztat okrętowy. 30. Pisarz polski. 37. Część świata. 39. Wyspa na morzu Śródziemnem. 40. Przedstawiciel jednego z narodów niemieckich. 42. Poeta hebrajski. 44. Wytwór naskórka. 46. Bawialnia. 47. Zwierzę. 48. „Nowy" w jęz. obcym. 50. Napój. 52. Zasłona na twarz (wspak). 54. Potomek (wspak). 56. Przyrząd sportowy.

UWAGA: Termin nadsyłania rozwiązań łamigłówki Nr. 27. upływa z dniem 10. IX.

ROZWIĄZANIE ŁAMIGŁÓWKI KRZYŻYKOWEJ Nr. 26

POZIOMO:

1. Aleksander Moissi, 10. Mleko, 11. ald, 12. Erde, 15. Mur, 18. Osa, 20. Ajcaruatser, 24. Klein, 25. Blizna 27. Areszt, 28. Le, 29. Urugwaj, 33. Pitt, 36. Stal, 37. My, 39. Arak, 40. Raj, 42. Ni, 43. Patagonia, 44. Od, 46. n, 47. Sowa, 48. Kra, 50. Niti, 51. Tes.

PIONOWO:

1. Ali, 2. Leon 3. Konstantynopol, 4. Doktór, 5. Rama, 6. Odra, 7. Sertorius 9. Ida, 13 i 14. Or — Ot. 16. Omlet, 17. Ot, 19. Yester i Li, 21. Ameryka. 22. Ul, 23. Alt, 25. Buława 26. Zgon, 30. Ametyst, 31. Ja, 32. Dar, 33. Platon, 34. Oslo, 35. Kaktus, 88. Don, 41. Bor, 45. Dan, 49. Il, 52. As.

Nazwiska osób, które trafnie rozwiązały łamigłówkę Nr. 26 zostaną umieszczone w „Nowym Dzienniku" w najbliższą niedzielę.

Ze sportu

KRAKÓW—LWÓW. Dzisiejsze zawody Krakowa ze Lwowem o puhar prof. Żeleńskiego nie zapowiadają się dla naszej reprezentacji zbyt różowo. Osłabieni trzema matchami w Finlandji i Estonji, gracze Krakowa znajdują się w nie nadzwyczajnej kondycji fizycznej. Krakowski związek nie powinien był dopuścić do rozegrania zawodów w Estonji na trzy dni przed tak ważnymi rozgrywkami, jakie są obecne ze Lwowem. Kraków walczy ze Lwowem stale o prymat w piłce nożnej. W roku bieżącym nie tylko idzie o utrzymanie nadal hegemonji, lecz także o puhar, który na wypadek wygranej naszej drużyny przechodzi na własność Krakowa, ponieważ ostatnie dwie rozgrywki Kraków wygrał. Kapitan związkowy p. inż. Rosenstock ma wiele kłopotu z ustawieniem drużyny. Definitywny jej skład będzie ułożony zdaje się dopiero na miejscu we Lwowie.

Równocześnie gra reprezentacja Krakowa przeciw repr. Tarnowa, a reprezentacja klasy B. przeciw repr. Sosnowca.

W Krakowie zupełny zastój. Jedynie Wawel rozgrywa zawody ze Spartą.

PUHAR KRÓLEWSKI Jugosławji zdobył definitywnie Zagrzeb, bijąc ostatnio Spalato 3:1.

PETTUCH, słynny z wystąpień antysemickich na Walnem zgromadzeniu krak. związku piłki nożnej delegat z Bielska, został dożywotnio usunięty ze wszelkich czynności sportowych w Polsce na skutek obrazy władz sportowych. Jest to kara, na jaką zasługiwał jeszcze przed kilkoma miesiącami. Powiększy on grono Obrubańskich, Mastalskich, Budziszów et consortes! Nareszcie związek decyduje się na wyczyszczenie stajni Augjasza. Tylko żelazna miotła może przywrócić sportowi krakowskiemu należyty autorytet.

LEKKOATLETYCZNE ZAWODY klubów żydowskich w Polsce urządza krak. Makkabi w dniach 12 i 13 bm. na odrestaurowanej bieżni na swem boisku. Dotychczas wpłynęło około 150 zgłoszeń zawodników i zawodniczek z całej Polski. Termin zgłoszeń przedłużono do 8 bm.

Wesoły kącik

ROZMOWA WILSONA Z MOJŻESZEM.

Gdy Woodrow Wilson dotarł do wrót niebieskich, spotkał się z nim Mojżesz, poczem zawiązała się między nimi następująca rozmowa:

— Czy pan jest M. Wilson?

— Tak jest.

— Żal mi pana.

— Dlaczego? — pyta Wilson.

— Wszak pan jesteś autorem czternastu punktów, które się przyczyniły do zakończenia wojny?

— Owszem, ja to uczyniłem.

— Widzi pan, tak straszliwie boleję nad tem co ludzie zrobili z pańskiemi czternastu punktami.

Na to Wilson:

— W takim razie niech pan zejdzie na ziemię i przekona się, co zostało z pańskich dziesięciu przykazań!...

* * *

PRZED KOMISJĄ PODATKOWĄ.

Bankier X. złożył fasję podatkową za ubiegły rok. Na to otrzymuje pismo, urzędu podat kowego: Nie widzimy pańskich zysków z interesów spekulacyjnych w okresie podatkowym. Bankier X. odpowiada krótko, ale wyraźnie: Ja także nie.

Z KRAJU.

Wojowniczy komendant policji

Odpowiedź na interpelację poselską

W swoim czasie pos. Hartglas i tow. wnieśli interpelację do min. spr. wewnętrznych w sprawie pobicia Srula Weingartena i innych przez komendanta policji w Wisznicach, pow. Włodawskiego, sierżanta Kapralskiego za to, że Weingarten nie chciał dać Kapralskiemu mięsa.

W odpowiedzi na interpelację wpłynęło obecnie pismo od marszałka Sejmu treści następującej:

„W odpowiedzi na interpelację posła Hartglasa i tow. z dn. 27 lutego r. 1925 w sprawie objętej nagłówkiem, mam zaszczyt zakomunikować, że przeprowadzone dochodzenia administracyjne dały poszlaki, że fakt pobicia Srula Weingartena przez komendanta posterunku policji w Wisznicach pow. Włodawskiego rzeczywiście miał miejsce, wobec czego przeciw komendantowi wdrożone zostało postępowanie dyscyplinarne i stosownie do jego wyników będzie on ukarany, niezależnie od ewent. skierowania sprawy na drogę sądową. Natomiast dochodzenia nie potwierdziły zarzutów rzekomego pobicia innych wymienionych w interpelacji osób".

Odpowiedź podpisana została przez ministra Ratajskiego.

Numerus clausus w fabrykach łódzkich

Bundowska „Folkscajtung" przynosi ciekawą i bardzo charakterystyczną korespondencję z Łodzi o usiłowaniu wprowadzenia numerus clausus do jednej z fabryk łódzkich. Miano mianowicie zaangażować 20 nowych robotników. Polscy robotnicy, członkowie klasowych związków zawodowych wystąpili z żądaniem by zaangażowano 15 polskich, a tylko 5 żydowskich robotników. Charakterstycznym przytem jest moment, że fabryka ta jest żydowska, a większość robotników składa się także z żydów.

Tak to klasowe socjalistyczne związki zawodowe pojmują wolność pracy!

—o—

ŻYDOWSKI KANDYDAT DO RADY MIEJSKIEJ POZNANIA. Z Poznania donoszą pisma polskie: Przed upływem terminu, wyznaczonego urzędowo na składanie list kandydatów do rady miejskiej wpłynęła jeszcze siódma lista, przedstawiona przez żydowski komitet wyborczy. Lista ta ma raczej charakter demonstracyjny, gdyż wobec znikomej ilości Żydów w Poznaniu szanse przeprowadzenia kandydata są bardzo nikłe. Sytuacja ta zmieniłaby się jednak, o ileby kandydaturę żydowską poparli również Niemcy, którzy osobnej listy nie wystawili.

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE.

ZAMIARY PROF. CHAJESA. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, prof. Chajes zamierza wstąpić do Egzekutywy palestyńskiej. Według innej wersji prof. Chajes zajmie wybitne stanowisko w uniwersytecie Jerozolimskim. Dotąd prof. Chajes wzbraniał się przyjąć katedrę na uniwersytecie. Obecnie jednak gdy kongres sjonistyczny przyjął uchwałę, gwarantującą wolność nauczania na uniwersytecie prof. Chajes obejmie wybitne stanowisko na uniwersytecie hebrajskim w Jerozolimie.

SMIERĆ ANGIELSKO-ŻYDOWSKIEGO PUBLICYSTY. Dnia 28 sierpnia zmarł w Londynie p. Artur Lewis, członek biura Żyd. Ajencji Telegr. w Londynie. Zmarły był od wielu lat czynny na polu publicystyki i literatury. P. Lewis wydał wielkie dzieło o syndykaliźmie oraz dwa tomy essays w języku angielskim o aktualnych zagadnieniach. W młodości p. Lewis brał czynny udział w angielskim ruchu robotniczym. W późniejszych latach wstąpił do organizacji sjonistycznej i był sekretarzem honorowym organizacji sjonistycznej w Londynie oraz członkiem sekretarjatu wszechświatowej organizacji sjonistycznej.

SUBSYDJE RZĄDOWE DLA GMIN ŻYDOWSKICH W PRUSIECH. Główna komisja pruskiego Landtagu przyjęła w porozumieniu z pruskim ministrem wyznań dr. Bekerem wniosek socjalisty Barzha (Żyda) o udzielenie subwencji rządowej gminom żydowskim w Prusiech. Do budżetu wniesiona została suma w wysokości 510,000 złotych marek na cele powyższe.

KRONIKA.

Kraków, 6 września.

— OPŁATY ZA KWATERY WOJSKOWE. Ministerstwo spraw wojskowych poleciło wypłacać należność za kwatery przejściowe na terenie całego państwa, według niżej podanych norm tymczasowych, zatwierdzonych przez Sejm. Za zakwaterowanie jednego generała 80 gr. dziennie (za dobę), oficera 50 gr, podoficera lub szeregowego 5 gr, konia 5 gr, jednej kancelarji 20 gr, jednego samochodu pod dachem 20 gr. Opłaty powyższe obowiązują jako tymczasowe do czasu ogłoszenia norm stałych po wejściu w życie ustawy o zakwaterowaniu wojska. Wypłaty za kwatery przejściowe mają być uskutecznione przez kwatermistrzów wojskowych, lub oficerów płatników lub dowódcę zakwaterowanego oddziału z chwilą opuszczania kwatery bezpośrednio do rąk wójta gminy lub burmistrza miasta, za cały czas zakwaterowania.

— LOSOWANIE SĘDZIÓW PRZYSIĘGŁYCH na V-tą kadencję w krakowskim sądzie okr. karnym odbędzie się we czwartek, dnia 10 bm. pod przewodnictwem prezesa Pelza, przy udziale sso. Droździkowskiego i sso. Dra Hubaczka. Kadencja ta rozpocznie się w listopadzie i będzie ostatnią w bież. roku.

— IV KADENCJA SĄDU PRZYSIĘGŁYCH Jak wiadomo, jutro tj. w poniedziałek 7. bm. rozpoczyna się w krakowskim sądzie okręg. karnym IV-ta kadencja sądów przysięgłych rozprawą o fałszerstwo banknotów 50-złotowych. Rozprawa ta rozpisana jest na 4 dni, a na ławie oskarżonych zasiędzie 7 osób. Przewodniczyć będzie trybunałowi sędzia sądu apelacyjnego Dr. Jendl, specjalnie delegowany do tej sprawy.

Dalsze rozprawy wrześniowej kadencji obejmują przeważnie prasówki, wśród nich 2 roz prawy przeciw b. posłowi Janowi Stapińskiemu, oraz dwudniową rozprawę inspektora szkolnego Dra Janika przeciw redaktorowi „Głosu narodu“ p. Matyasikowi o obrazę czci, popełnioną drukiem.

— ECHA PROCESU O NADUŻYCIE WŁADZY URZĘDOWEJ. Jak się dowiadujemy, Sąd najwyższy w Warszawie będzie dnia 7-go października br. rozpatrywał sprawę b. podkomisarza policji Kozubowskiego oraz Neufelda, którzy przed kilku miesiącami zostali zasądzeni przez krakowski sąd przysięgłych za nadużycie władzy urzędowej. Kozubowski skazany został wtedy na półtora roku, a Neufeld na 2 lata ciężkiego więzienia. Sąd najwyższy będzie rozpatrywał odwołanie prokuratora od ni skiego wymiaru kary co do obu oskarżonych, oraz zażalenia nieważności przeciw wyrokowi zasądzającemu Kozubowskiego.

— MIEJSKIE AMBULATORJUM DENTYSTYCZNE SZKOLNE (Miejski urząd zdrowia ul, Poselska 12, parter), zostanie otwarte w poniedziałek, dnia 7 bm. Godziny przyjęć codziennie od 2—4 popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt. Ambulatorjum prowadzi jak w latach poprzednich Dr. Ludwik Grabczak.

— STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH w czasie od 30 sierpnia do 5 września br. przedstawiał się następująco: na szkarlatynę zachorowało osób 6, na czerwonkę 7 (w tem 1 obca), na tyfus brzuszny 6 (3 obce), na koklusz 6, na gruźlicę 11, na odrę 7, na różę 1.

— ZARAZA PŁUCNA U BYDŁA. Jak już donosiliśmy, w ostatnich czasach stwierdzono zarazę płucną u bydła rogatego w Dębnikach, w oborze SS. Albertynek. Sztuki chore zostały dnia 5 bm. zabite i mięso zniszczone w kafilerji. W celu niedopuszczenia do szerzenia się zarazy miejski urząd weterynaryjny przeprowadza przy pomocy przydzielonych lekarzy weterynaryjnych województwa ścisłą rewizję bydła rogatego. Komisja składa się z 8 lekarzy weterynaryjnych województwa i magistratu, a przewodniczy jej inspektor weter. p. Pilch. Magistrat przypomina, że o każdym wypadku zachorowania lub padnięcia zwierząt należy natychmiast donieść do miejskiego urzędu weterynaryjnego (dom Laryscha), padlinę zaś pozostawić w całości na miejscu aż do przybycia urzędowego lekarza weterynaryjnego.

Echa bestjalskiego napadu rezerwistów górnośląskich w Bochni

Aresztowani w liczbie 8 pozostają nadal w więzieniu sądu krakowskiego

Jak już donosiliśmy, dnia 27 bm. na dworcu w Bochni napadli rezerwiści z Górnego Śląska na kupca Hirscha Fischera z Dąbrowy, przyczem obcięli mu brodę, kalecząc dotkliwie twarz. Kilku osobników, którzy interwenjującej policji i wojsku stawiali gwałtowny opór, zostało aresztowanych i odstawionych do więzień sądu okręgowego w Krakowie. Są to: August Paszendo, R. Burzywoda, Stefan Dobija, Jan Krumpek, N. Ludyga, Józef Mżyk, Alojzy Stoszek i Paweł Batowski wszyscy z G. Śląska względnie z Dziedzic. Stoją oni pod zarzutem zbrodni gwałtu publicznego przez stawianie czynnego oporu policji i wojsku, oraz przez usiłowane wymuszenie na maszyniście, prowadzącym pociąg, by odjechał z nimi, celem uniemożliwienia ich ujęcia przez policję.

W dniu wczorajszym Izba radna krakowskiego sądu okręgowego karnego odrzuciła prośbę aresztowanych o uchylenie nad nimi aresztu śledczego, i pozostawiła ich w więzieniu. Sprawę prowadzi sędzia śledczy Dr. Jaworski.

Gdzie wnosić podania o odroczenie służby wojskowej?

Magistrat m. Krakowa przypomina, że w myśl art. 60 ustawy wojsk. władzą właściwą do przeprowadzenia dochodzeń w celu sprawdzenia warunków uzasadniających prawo do ubiegania się o odroczenie jest władza administracyjna I. instancji. Odnośne podania winny być przeto przedłożone władzy I. instancji, tj. starostwu, w Krakowie magistratowi.

Przypomina się zarazem, że prośbę o odroczenie odbycia służby wojskowej należycie ostemplowaną i udokumentowaną wnieść należy w terminie od 15 lutego tego roku, w którym proszący stawić się ma przed komisją poborową do dnia poprzedzającego stawienie się przed tą komisją, wyjąwszy wypadki, w których okoliczności uzasadniające prawo do ubiegania się o odroczenie powstały po poborze; w tych wypadkach prośba może być wniesiona nie później jednak niż w ciągu czterech tygodni od chwili uzyskania wiadomości o tych okolicznościach.

Podania o ponowne przyznanie odroczenia terminu mają być wniesione najpóźniej do dnia 20 czerwca tego roku, w którym kończy się poprzednio udzielone odroczenie w trybie i w sposób ogólnie przepisany. Nieusprawiedliwione niedotrzymanie powyższych terminów pociąga za sobą utratę prawa do ubiegania się o odroczenie.

Ujęcie 17-letniego fałszerza banknotów 20-złotowych

Niezwykle uzdolniony artysta ołówkiem i akwarelą sporządza falsyfikaty.

Onegdaj aresztowano w Krakowie Albina Janczarskiego (lat 17), zam. w Imbramowicach pow. Olkusz pod zarzutem puszczenia w obieg falsyfikatu banknotu 20 złotowego. Janczarski przesłuchany przez organa śledcze podał, że fałszywy banknot otrzymał od swego znajomego w Olkuszu i nie wiedział, że zakwestjonowany banknot jest fałszywy. Ponieważ rewizja osobista przy Janczarskim nie dała żadnego rezultatu, przeto wydelegowano ajentów do miejsca zamieszkania Janczarskiego, gdzie przesłuchano osoby przez niego wskazane; rewizja w mieszkaniu Janczarskiego dostarczyła dowodów, że zajmował się on fabrykacją falsyfikatów. Przedstawione następnie Janczarskiemu powyższe dowody wpłynęły na jego przyznanie się do winy, przyczem podał on sposób fabrykacji, oraz sporządził jeden egzemplarz falsyfikatu 20-złotowego.

Szybkość i precyzyjność wykonania falsyfikatu sporządzonego na policji środkami prymitywnemi jak ołówek i akwarela świadczy o wybitnych zdolnościach młodego artysty. Przesłuchany podał ze skruchą, iż brak środków do życia i funduszów na dalsze studja w rzeźbiarstwie sprowadziły go na drogę występku.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Zofia Skowronek (lat 23), robotnica zam. przy ulicy Berka Joselewicza l. 5 w zamiarze samobójczym poderżnęła sobie nożem tętnicę lewej ręki i zażyła jakiejś nieznanej trucizny. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego zarządził natychmiastowe przewiezienie jej do szpitala św. Łazarza z powodu groźnego stanu. Powodem usiłowanego samobójstwa były niesnaski rodzinne.

— AWANTURA NA UL. CIEMNEJ. W piątek późnym wieczorem wywołał Stanisław Gałka, zam. przy ulicy Ciemnej l. 1 wraz z drugim osobnikiem i trzema prostytutkami wielką awanturę i zbiegowisko. Gdy posterunkowy wezwał awanturujących się do spokoju, Gałka odłączywszy się od reszty towarzystwa pobiegł do domu i wpadł następnie na posterunkowego z siekierą w ręku, chcąc go nią ugodzić. Posterunkowy zażądał odrzucenia siekiery i podniesienia rąk do góry, a gdy nie poskutkowało wezwanie, oddał do niego strzał z rewolweru celując w nogi, jednak go nie zranił. Po strzale rozbiegli się awanturnicy a Gałka ukrył się w sąsiedniej kamienicy. Dotąd policja nie odszukała awanturnika.

— DWA ZAGINIĘCIA 13-LETNICH DZIECI. Walerja Styczniowa, zam. przy ulicy Straszewskiego l. 8 zgłosiła, iż dnia 1 bm. wydalił się z domu jej siostrzeniec Eward Kubas (lat 13) i dotychczas do domu nie powrócił. — Katarzyna Spytek, zam. przy ul. Szlak 11, doniosła, iż dnia 31/8 br. wysłała swą córkę Józefę (lat 13) do zakładu SS. Miłosierdzia w Rozdole nad Dniestrem i stwierdziła, że dotychczas tamże się nie zgłosiła. Donosząca przypuszcza że córka jej uległa jakiemuś wypadkowi.

— KRADZIEŻ OBRAZÓW. Wczoraj nad ranem skradziono z gablotki p. Schmausa przy ulicy Florjańskiej l. 25 dwa cenne obrazy Wojciecha Kossaka oraz Rychter-Janowskiej. — Śledztwo w toku.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś po południu po raz ostatni „Złote kajdany“ Korzeniowskiego. Świetna komedja Flersa i Croisseta „Nowi panowie“, z udziałem J. Leszczyńskiego zapowiada się jako pierwszorzędna atrakcja i zostaje na repertuarze przez cały najbliższy tydzień. W sobotę popołudniu jeszcze jedno przedstawienie „Zemsty“ po cenach do połowy zniżonych z udziałem J. Leszczyńskiego. Również we wtorek 8 bm. na popularnem przedstawieniu po 50% cen dana będzie „Uciekła mi przepióreczka...“

— Plan pracy teatru na czas najbliższy obejmuje wznowienie „Ślubów panieńskich“ i farsy amerykańskiej „Jutro pogoda“; w obu sztukach odbędą się atrakcyjne występy Jerzego Leszczyńskiego.

— **TEATR OPERETKA NOWOŚCI.** Dziś w niedzielę o godz. 4 popoł. po cenach zniżonych „Hrabina Marica“ w premjerowej obsadzie ról. Wieczorem o godz. 8 po raz drugi „Targ na dziewczęta“ melodyjna i wesoła operetka Jacobiego. Doborowa obsada ról z Czernekówną i Józefowiczem oraz Pilarskim (junjor) i Orlińskim na czele. Nowy balet, wspaniała wystawa, nowe dekoracje tworzą doskonałą całość. „Targ na dziewczęta“ grany będzie codziennie aż do piątku włącznie.

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela: pop. „Złote Kajdany“; wiecz. „Nowi panowie“.

Poniedziałek: „Nowi panowie“.

OPERETKA

Niedziela: pop. „Hrabina Marica“; wiecz. „Targ na dziewczęta“.

Poniedziałek: „Targ na dziewczęta“.

KUPON Nr. 1

dla IV konkursu **Łamigłówek**
Nowego Dziennika

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH

WARSZAWA: „Bufallo Bill“. (Pogramca Indjan z Teksas) Awanturnicze przygody w 8-miu aktach.

UCIECHA: 1) „Czy Darwin ma rację?“ Wesoła komedja w 6-ciu akt. z udziałem 3 małp. 2) „W niewoli u piratów“. Zabawna farsa. 3) „Królestwo nafty“. Zdjęcia z natury.

NOWOŚCI: 1) „Piekielny samochód“. Komedja w 6-ciu aktach. 2) „Niedźwiedzia przysługa“. Farsa amer. w 2 aktach. 3) Zdjęcia z natury.

SZTUKA: „Salambo“. Śmiertelna miłość). Widowisko filmowe z dziejów Kartaginy w 7-miu aktach wytw. „Sascha“.

Z giełdy.

Giełda warszawska z dnia 4 b. m. (PAT.) Cyfry w złtych. Dolary Stanów Zjedn. tranz. 5·67, bony złotodolarowa życzka złota 68·— milionówka —— pożyczka dolarowa 59 50

Czeki: Belgja tranz. 24·94, Holandja tranz. 227·25 Londyn tran. 27·23. Nowy Jork tranz. 5·62 Paryż tranz. 26·46, Praga tranz. 16·73, Szwajcarja tranz. 109·—, Wiedeń tranz. 7.·40, Włochy tranz. 22·65.

Giełda warszawska z dnia 4 b. m. (PAT), **Akcje.** Cyfry w złotych. Bank Małopolski Kraków 0·2, Bank Przemysłowy Lwów 0·2., BankZw. Sp. Zar. Poznań 6·50 Puls 0·.5, Wilo 2·10, Cukier Warszawa 1·75, Cegielski 0·31, Ursus 0·70, Parowozy 0·40, Zawiercie 8 50 Żegluga 0·1., Polska nafta 0·47, Siła i Światło 0·18 Chmielów 0·15, Starachowice 1·.0, Pocisk 1·2., Zieleniewski 10·25, Żyrardów 6·25, Chodorów 2·50.

Zurych, 5. 9 PAT. Paryż 24.30 Londyn 25.11, Nowy Jork 5.18, Belgja 23.05, Włochy 20.75, Hiszpanja 73.75, Holandja 208.50, Berlin 1.23.2, Wiedeń 73.05, Sztokholm 138.85, Oslo 112, Kopenhaga 130.75, Sofja 3.75, Praga 15.35 Warszawa 92.50, Budapeszt 2.55, Helsingfors 13, Buenos Aires 208.50. Tendencja spokojna.

Kronika łódzka

Łódź. 5 9. (W-r) W piątek wieczorem wybuchł ogromny pożar w fabryce pończoch Sztemplera, mieszczącej się w kilku zabudowaniach. Dzięki energicznej akcji straży udało się pożar nad ranem stłumić i niedopuścić do rozszerzenia się na sąsiednie fabryki. Straty olbrzymie.

LOKAUT W PRZEMYŚLE WSTĄŻKOWYM trwający od dwóch miesięcy został zlikwidowany z dniem wczorajszym.

CENNIK WYROBÓW BAWEŁNIANYCH podrożał o 12 procent, również zostały znacznie pogorszone warunki pokrycia. Obrót hurtowny w towarach bawełnianych jest niewielki. Sprzedaż jest utrudniona warunkami zapłaty.

DOLAR W ŁODZI notowany był dziś wieczorem w obrotach prywatnych 5.73.

M. T. K. GRA W NIEDZIELĘ z mistrzem Łodzi.

Nowe dyrektorjum Z. F. N.

Na pierwszem pokongresowem posiedzeniu Komitetu Akcyjnego Org. Sjon. dokonano wyboru nowego dyrektorjum Żyd. Funduszu Narodowego.

Z dotychczasowych członków dyrektorjum pozostają nadal w urzędowaniu: Izrael Matz (N. York), Herman Struck (Hajfa) i A. van Vriesland (Jerozolima).

Z ustępujących 6-ciu członków wybrano ponownie: Usyszkina (Jerozolima), agr. J. Wilkańskiego (Tel Awiw), Dr. A. Hantkego (Berlin) i S. Schockena (Zwickau). Natomiast w miejsce ustępujących Adolfa Böhma (Wiedeń) i prof. O. Warburga (Tel Awiw) wybrano Berla Katznelsona (Tel Awiw) i rab. Meiera Berlina, (który z N. Yorku przenosi się do Jerozolimy).

„Wr. Morgenzeitung“ ubolewa słusznie nad tem, że w miejsce dwóch znakomitych fachowców, Böhma i Warburga, wybrano obecnie dwóch polityków frakcyjnych (Katznelsona z „Achdut Haawodah“ i Berlina z „Mizrachi“). „Parlamentaryzujemy się snać w szybkiem tempie, skoro i u nas fachowość musi ustępować przed wpływami partyjnymi.“

TELEGRAMY.

Min. Skrzyński w Genewie

Paryż, 5. 9 PAT. Minister Skrzyński opuścił wczoraj wieczorem Paryż udając się do Genewy na sesję Ligi narodów.

Austrja zdolna do samodzielnego życia

Po posiedzeniu komitetu austrjackiego

Paryż, 5. 9 PAT. Komentując wczorajsze posiedzenie genewskiego komitetu austrjackiego „Petit Parisien“ pisze, że sprawozdanie rzeczoznawców dowodzi, iż Austrja jest zdolna całkowicie do samodzielnego życia. Tendencyjna kampanja, prowadzona przez zwolenników połączenia Austrji z Niemcami niema żadnej racji bytu, a żądanie austrjackie dotyczące uprzywilejowanych taryf celnych jest przesadzone. „Petit Journal“ stwierdza zdolność Austrji do samodzielnego życia politycznego i dodaje, że Austrja nie powinna być brana pod opiekę ani też dać się pochłonąć przez sąsiadów. „L'Oeuvre“ przypuszcza, że Austrja wolności swej nie odda nawet w ręce Niemiec.

Konferencja z udziałem Niemiec nie odbędzie się tak prędko

Wiedeń, 5. 9 PAT. „Neue freie Presse“ donosi z Berlina na podstawie informacji z kół urzędowych że wiadomości londyńskie o tem, jakoby konferencja ministrów spraw zagranicznych miała się odbyć już w dniu 20 września, są przedwczesne. Rząd niemiecki dotychczas jeszcze nie powziął żadnej decyzji w tej mierze, a zdaniem jego ze względów technicznych konferencja mogłaby się odbyć dopiero z początkiem października, przyczem rząd niemiecki przeciwny jest odbyciu konferencji w Lozannie względnie w Genewie.

Nowa nota mocarstw do Chin

Pekin, 5. 9 PAT. Mocarstwa, które podpisały konwencję waszyngtońską wysłały do rządu chińskiego notę w odpowiedzi na ostatnią notę rządu chińskiego, domagającą się rewizji traktatu: Nota oświadcza gotowość mocarstw wzięcia pod uwagę dezyderatów rządu chińskiego, o ile ten ostatni spełni swe zobowiązania.

Drugi proces b. min. Benitzky'ego

Budapeszt, 5. 9 PAT. W drugim procesie o niedozwoloną publikację został były minister spraw wewnętrznych Benitzky uwolniony, natomiast redaktor dziennika „Az Ujsak“ został skazany na miesiąc więzienia i pięć miljonów grzywny.

St. Zjedn. nie będą miały więcej balonów sterowych

Wiedeń, 5. 9 PAT. „Neue freie Presse“ donosi z Nowego Jorku, że sekretarz marynarki Vilbour oświadczył, że rząd z powodu katastrofy statku powietrznego Shenandoah nie będzie więcej utrzymywał w zarządzie armji statków powietrznych lżejszych od powietrza. Statek powietrzny Los Angelos ma być sprzedany pewnemu konsorcjum kupców.

Wielkie manewry niemieckie

Berlin, 5. 9 PAT. Boersen Zeitung donosi, że w przeciwieństwie do lat poprzednich, w których manewry ograniczały się tylko do poszczególnych dywizyj, w bieżącym miesiącu odbędą się manewry wszystkich siedmiu dywizyj Reichswehry; podobnie jak w latach poprzednich manewry rozpoczną się od walk drobnych oddziałów, a zakończone będą przy udziale większych formacyj. Poza oficjalnymi przedstawicielami państw przychylnie dla Niemiec usposobionych, na manewrach tych będą obecni także przedstawiciele prasy zagranicznej i attaché wojskowi cudzoziemscy. Dziennik zaprzecza informacjom prasy francuskiej, jakoby w manewrach miały uczestniczyć aeroplany których traktat wersalski zabrania używać w armji niemieckiej. Manewry odbędą się zgodnie z przepisami traktatu Pozatem dowództwo Reichswehry uważa, że traktat wersalski w niczem nie ogranicza wyszkolenia armji niemieckiej, przeto rząd niemiecki oprze się z góry wszelkim próbom interwencji co do tych swoich praw.

— U brzegów Anglji szaleją gwałtowne burze. Wybrzeże okolicy Hornta jest zatopione.

— Pisma donoszą z Meksyku, że poseł Mac... zabił swego kolegę Tereza podczas sprzeczki nad sprawami agrarnemi.

Sojusznicy postanowili zaprosić Stresemanna na wspólną konferencję

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Genewa, 5 9. (K) Chambelain, Briand i Vandervelde omawiali dziś ponownie sprawę paktu bezpieczeństwa i postanowili zaprosić Stresemanna na wspólną konferencję.

Ponieważ przypuszczalnie w konferencji weźmie też udział Mussolini, odbędzie się ona we Włoszech w jednej z miejscowości nad Lago Magiore, zapewne w Straza, lub Calanza.

Konferencja odbędzie się dopiero po ukończeniu obrad Zgromadzenia Ligi narodów, a więc zapewne dopiero z końcem września.

Sprawa mniejszości narodowych na Litwie

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Genewa, 5 9. (K) Na dzisiejszem posiedzeniu publicznem pod przewodnictwem Painlevego Rady Ligi narodów odbywała się dyskusja w sprawie mniejszości narodowych na Litwie na skutek skarg na działalność władz litewskich.

Po dyskusji postanowiono zaapelować do mądrości politycznej rządu litewskiego, aby na przyszłość ustały szykany władz administracyjnych i skargi mniejszości.

Następnie Chamberlain referował sprawę stosunków na wschodzie. Sprawa wojny gazowej została przesunięta na następne posiedzenie.

Przedpołudniem odbyło się posiedzenie tajne, na którem omawiano sprawę ochrony pracy dzieci.

Przed otwarciem Zgromadzenia Ligi narodów

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Genewa, 5 9. (K.) W otwarciu posiedzenia Zgromadzenia Ligi narodów w przyszłym tygodniu weźmie udział przeszło 2000 osób. — M. i. będzie obecna wdowa po prezydencie Wilsonie.

Wyjazd Radicza do Genewy

Wiedeń, 5. 9. (D.) Z Zagrzebia donoszą: Przywódca partji chłopskiej Stefan Radicz wyjechał z sekretarzami do Genewy jako delegat Jugosławji na zgromadzenie Ligi narodów. Radicz spotka się w Genewie z premjerem Pasiczem.

Instrukcje dla delegacji włoskiej

Genewa, 5. 9 PAT. Podsekretarz stanu włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych Grandi, zaufany przyjaciel Mussoliniego, przybył dziś do Genewy przywożąc instrukcje premjera dla delegata przy Lidze narodów Scialoji. Grandi pozostanie w Genewie, jako drugi delegat na obecną sesję Ligi narodów.

Odczyt Painlevego

Genewa, 5. 9 PAT. Francuski prezydent ministrów Painleve wygłosi wobec delegatów międzynarodowego związku wykładów uniwersyteckich prelekcję o Lidze narodów.

Sprawozdanie ekspertów w sprawie austrjackiej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 5. 9 (D.) Dzisiejsza Neue freie Presse ogłasza dosłowne brzmienie sprawozdania ekspertów Ligi narodów dla sprawy austrjackiej Riffa i Laytona, które jak wiadomo na wczorajszem posiedzeniu Rady Ligi narodów w Genewie przyjęto do zatwierdzającej wiadomości. Sprawozdanie ekspertów jest utrzymane w tonie przychylnym i udawania iż Austrja ma wszelkie dane do samodzielnego życia politycznego i że ostatnie trzy lata wykazały, że Austrja może istnieć bez połączenia się z Niemcami.

Zakończenie prac konferencji prawników

(Telefonem od naszego korespondenta)

Berlin, 5 9. (T) Z Londynu donoszą, że prace konferencji prawników zostały dziś zakończone. Tajny radca Gauss wyjechał z Londynu do Norderney, gdzie poinformuje bawiącego tam Stressemanna o wynikach konferencji. Z końcem przyszłego tygodnia wraca min. Stresseman z drem Gaussem do Berlina.

Źródła niemieckie podają, że Niemcy uzyskali w Londynie równorzędność traktowania ich w przyszłości. Sprawa osądzania o konieczności użycia sankcji karnych została przyznana Lidze narodów. Na wypadek ataku niespodziewanego (in flagranti) postanowienie przyjęte w Londynie odnośnie do państw zachodnich mają się też odnosić do państw wschonich.

Zgoda na powyższe najważniejsze punkty została uzyskana.

Londyn. 5 9. PAT. Jurystyczni rzeczoznawcy Niemiec i Ententy zakończyli swe prace. Zakończone jest również studjum kwestji technicznych. Pozostały jeszcze tylko do załatwienia punkty podrzędnej wagi.

Wahabici bombardują Medynę

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż. 5 9. (M) Na Quai d'Orsay otrzymano dziś wiadomość, że Wahabici rozpoczęli ostrzeliwać Medynę, święte miejsce Mahometan, z ciężkich dział.

Rząd Hedżasu na wiadomość o tem zarządził żałobę narodową.

Primo de Rivera w Maroku

Paryż, 5. 9 PAT. Wolff. „Journal" donosi z Madrytu, że Primo de Rivera, który przedwczoraj udał się do Mellili, powrócił do Tetuanu, ponieważ położenie na hiszpańskim froncie zachodnim stało się bardzo poważne.

Kronika telegraficzna

— Związek zawodowy kolejarzy australijskich ogłosił urzędowo zakończenie strejku.

— Z ramienia Senatu w. m. Gdańska udał się na Targi wschodnie we Lwowie radca rządu Hagemann.

— Z Konstantynopola donoszą, że rada komisarzy Wydała rozkaz, na mocy którego zabrania wszystkim szeikom i derwiszom sprawowania obrządków religijnych na całem terytorjum depubliki tureckiej.

— Poseł Skirmunt z Londynu wyjeżdża dziś na 6-cio tygodniowy urlop.

Rokowania polsko-litewskie

Kowno. 5 9. PAT. Litewska agencja telegraficzna donosi, że w czasie rokowań w Kopenhadze, Polacy kategorycznie żądali przepuszczenia! fisaków polskich do Kłajpedy i wydzielenia w porcie specjalnego miejsca dla polskich statków i tratew. Wobec tego, że port kłajpedzki jest mały, to ostatnie żądanie jest trudne do wykonania i delegacja litewska je odrzuca. W innych technicznych sprawach dochodzi do zupełnego porozumienia i specjalnych trudności w toku rokowań nie należy oczekiwać.

Gen. Zagórski u króla rumuńskiego

Bukareszt, 5. 9 PAT. We czwartek gen. Zagórski udał się w towarzystwie attache wojskowego oraz wszystkich oficerów polskich towarzyszących mu w podróży lotniczej do Sinaja, gdzie następca tronu podejmował gości śniadaniem w towarzystwie całej rodziny królewskiej. Po śniadaniu król Ferdynand miał rozmowę z gen. Zagórskim, poczem następca tronu odbył dwugodzinną konferencję na temat zagadnień z dziedziny nowoczesnego lotnictwa wojskowego.

Kronprinz w Prusach wschodnich

Królewiec, 5. 9 PAT. Wczoraj popołudniu przybył do Piławy na statku „Odin" były kronprinc Wilhelm wraz z małżonką i dwoma synami. Pomimo złej pogody tłumy publiczności witały przybyłych hymnem: „Deutschland, Deutschland über alles!" i okrzykami na cześć byłego następcy tronu. Przybyłych powitały związki wojskowe. Pisma prawicowe zamieszczają artykuły wychwalające działalność kronprinca.

* * *

Gdańsk, 5. 9 PAT. Na statku „Odin", który odbywa regularne podróże między Świniobójskiem a Piławą, zatrzymującym się w Zopotach, znajdował się między podróżnymi byli następca tronu Wilhelm z małżonką i dwoma synami. Wobec tego, że nikt nie wiedział o tej podróży, nie było w Zopotach żadnych nacjonalistycznych manifestacyj.

Czeska taryfa eksportowa do Polski

Praga. 5 9. PAT. U. T. K. donosi, że wczoraj sza rada ministrów zajmowała się kwestją taryf eksportowych do Polski. Ministerstwo kolei jest skłonne zgodzić się na zniżkę taryf. Nie przyszło jednak do zniesienia podatku węglowego, ponieważ ministerstwo finansów nie mogłoby pokryć wynikających wskutek tego braków.

Zgon Vanderbildta

Paryż, 5. 9 PAT. Z Porthsmouth nadeszła wiadomość o śmierci znanego miljonera Reginalda Vanderbilda.

Aresztowanie sprawcy napadu na prezydenta Sobrania

Paryż, 5 9. PAT. Na dworcu Jeumont aresztowano Bułgara Kristo Kowtofa, głównego sprawcę zamachu na przewodniczącego i wice przewodniczącego sobrania bułgarskiego. Kowtof, który opuścił Paryż nazajutrz po zamachu, usiłował powrócić do Francji za pomocą fałszywego paszportu. Otrzymał on, jak stwierdzono, pomoc pieniężną od 3-ciej międzynarodówki.

Minister marynarki w St. Zjedn. ustępuje

Berlin, 5. 9 PAT. Jak donosi „Lokal Anzeiger" z Nowego Jorku, ma podobno ustąpić minister amerykańskiej marynarki, ponieważ wbrew woli komendanta zarządził lot „Shenandeah".

Katastrofa kolejowa na linji Wiedeń-Wenecja

Wiedeń, 5. 9 (D.) Pociąg pospieszny idący z Wiednia do Włoch, uległ wczorajszej nocy katastrofie. 13 osób rannych.

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Elektrownia miejska w Krakowie rozpisuje niniejszem na podstawie „Ogólnych warunków ofertowych, obowiązujących przy wykonaniu robót i dostaw dla Elektrowni miejskiej w Krakowie“ oraz „Warunków dotyczących robót murarskich, ciesielskich i różnych dla Elektrowni miejskiej w Krakowie“ przetarg na budowę trzech stacji transformatorowych przy ul. **Mogilskiej, Dra Lea** i **Grzegórzeckiej.** Plany i kosztorysy są do obejrzenia w Elektrowni miejskiej przy ul. Dajwór. W ofertach należy podać termin wykończenia każdej stacji i warunki zapłaty.

Celem zabezpieczenia warunków dostawy, należy złożyć w kasie Elektrowni miejskiej wadjum w kwocie 2% oferowanej sumy.

Termin wnoszenia ofert do Dyrekcji Elektrowni miejskiej do 14 września br. do godz. 10 przedpołudniem. Otwarcie ofert nastąpi dnia 14 września br. o godz. 12 w południe w sali obrad Magistratu.

Dyrekcja Elektrowni miejskiej w Krakowie.

Drobne ogłoszenia

Rozkład jazdy pociągów osobowych
ważny od 5 czerwca 1925 r.

Odjazd z Krakowa do	Godzina	Przyjazd do Krakowa z	Godzina
Warszawy Z. (sezon)	1·30	**Lwowa**	0·22
Wiednia	6·50	**Piotrowic**	1·43
Lwowa (Bukaresztu)	2·20	**Wiednia**	1·48
Zakopanego	2·35	**Warszawy** (sezon)	2·08
N. Sącza p. Tarnów	2·50	Łodzi	5·06
Krynicy (sezon)	2·50	Krynicy przez Tarnów	5·30
Niepołomic (sezon)	4·10	Zakopanego	5·40
Piotrowic-Katowic	4·20	**Poznania**	5·58
Lwowa	6·35	**Warszawy**	6·15
(Poł. do N. Sącza)		Słotwiny-Brzeska	6·20
Katowic Z.	7·00	Lwowa	6·43
Piotrowic	7·12	N. Sącza p. Chabówkę	6·50
Zakopanego	7·30	Kocmyrzowa-Grzegórzki	6·55
Lwowa	7·50	Dziedzic	7·20
Oświęcimia p. Skawinę	8·10	Wieliczki	7·22
z Krakowa-Płaszowa		Rozwadowa	7·40
Wieliczki	8·20	Oświęcimia p. Skawinę	7·47
Warszawy Z	8·45	Warszawy	8·15
N. Sącza via Sucha	8·50	via Radom-Dęblin	
Kocmyrzowa z Grzegórz.	9·20	Niepołomic	8·15
Poznania Z. p. Katowice	10·05	Katowic	8·30
Żywca	10·20	Piotrowic	9·15
N. Sącza p. Tarnów	11·05	Lwowa	9·45
Krynicy	11·05	**Gdańska**	10·05
Lwowa	11·45	Cieszyna	10·40
Lwowa	13·15		
Katowic	13·30	Wieliczki	12·20
Zakopanego N. Sącza	13·30	Kocmyrzowa	12·30
Kocmyrzowa	13·40	**Katowic** (Berlina)	12·50
Wieliczki	13·50	Lwowa	13.40
Słotwiny Brzeska	14·00	Zakopanego	15·05
(w soboty)		Skawiny	15·05
Warszawy Z.	14·10	Piotrowic	15·15
Oświęcimia p. Skawinę	14·10	Tarnowa-Krynicy	15·45
Piotrowic	14·20	Katowic	16·05
Niepołomic	14·30	**Lwowa** (Bukaresztu)	16·15
Przemyśla	15·25	Warszawy	16·43
(Poł. do N. Sącza)		Niepołomic	17·00
Trzebini	16·15	Lwowa	17·25
Słotwiny-Brzeska	16·25	Wieliczki	18·45
(codziennie prócz sobót)		Kocmyrzowa	19·00
Katowic (Berlina)	16·58	do Grzegórzek	
Wiednia z Bielska pośp.	17·55	Piotrowic	19·15
Bielska (Cieszyna)	17·55	N. Sącza p. Chabówkę	20·20
Gdańska	19·00	Poznania przez Katowice	20·37
Katowic	19·15	Przemyśla	20·50
Warszawy	19·15	**Zakopanego**	21·00
Bochni	19·20	Katowic	22·10
Warszawy Z.	19·30	**Lwowa**	21·48
Nowego Sącza	19·30	Żywca	22·50
Rozwadowa	20·05	**Warszawy**	23·05
Wieliczki	20·10	**Zakopanego** (sezon)	23·20
Kocmyrzowa z Grzegórz.	20·08	**Krynicy** (sezon)	23·47
Lwowa	20·50		
Bielska-Cieszyna	21·51		
Łodzi	21·45		
Poznania p. Katowice	22·20		
Krynicy i N. Sącza	22·25		
Lwowa	23·20		
Zakopanego	23·35		
Warszawy	23·55		

UWAGA: Wyrazy, wydrukowane tłustym drukiem, oznaczają pociągi pospieszne.
Z. oznacza odjazd z dworca Zachodniego.
Przy pociągach kursujących w czasie od 5 czerwca do 30 września dodano w nawiasie sezon.

Wydział Domu Modlitwy
שארית בני אמונה
Bocheńska 4

donosi zarówno Członkom jak i reflektantom na miejsca w bóżnicy, że najpóźniej do dnia 10 września br. muszą być zapłacone wszelkie miejsca (dla kobiet i mężczyzn). Biletów do domu nie wysyła się.

Po 10 września będą niewykupione miejsca sprzedane. — Godziny urzędowe od 5—8 wieczór, w niedzielę od 4—7. **Wydział.**

Redaktor nacz.: Dr. W. Berkelhammer. — Redaktor odpow.: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7